Rok I. Nr. I.

BŁĘKITNY WETERAN

ORGAN STOWARZYSZENIA WETERANÓW B. ARMJI POLSKIEJ WE FRANCJI

Warszawa

Czerwiec 1936 r. Cena 60 gr.

ROK I — CZERWIEC 1936 — NR. 1

BŁĘKITNY WETERAN

ORGAN STOWARZYSZENIA WETERANÓW B. ARMJI POLSKIEJ WE FRANCJI

Ilustrowane czasopismo poświęcone historji i wspomnieniom, b Armji Polskiej we Francji oraz życiu i sprawom organizacyjnym Stowarzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej we Francji

Redakcja i Administracja czasopisma: Warszawa, ul. Długa 50 m. 108. Tel. 11.40-20. Konto P. K. O. Zarz. Głównego Stowarzyszenia Nr. 21.640.

Warunki prenumeraty: Numer pojedynczy 60 gr. Prenumerata półroczna (w 1936 r.) za 7 numerów 3 zł.

Komitet Redakcyjny: Pułk pil. Sergjusz Abżółtowski, Kol. Cybulski Teodor, kol. Ginzbert Juljan, kol. Holtorp Stefan, kol. Uhma Czesław.
Naczelny Redaktor: Inż. Stefan de Holtorp.
Wydawca: Stowarzyszenie Weteranów b. Armji Polskiej we Francji.

Od Redakcji

Koledzy!

Oto dostajecie do rąk pierwszy numer naszego czasopisma »Błękitny Weteran«.

Zgodnie z zapowiedzią w Biuletynie Nr. 10 z maja b. r. czasopismo to ma nam służyć do wzmocnienia łączności duchowej z kolegami rozpruszonymi po Rzeczypospolitej, a również z kolegami będącymi za granicą. Chcemy utrwalić na papierze nasze wspomnienia z walk i przeżyć wojennych oraz wszystkie te ważniejsze momenty, które przeżywamy dziś, zorganizowani w Stowarzyszenie Weteranów b. A. P. we Francji.

Czasopismo to, jako organ naszego Stowarzyszenia, w którem zostanie zebrana historja dni przeszłych i ujęte życie naszej organizacji będzie trwałym śladem naszej pracy dla wolnej i potężnej Polski.

Część historyczna ujmie tematy powstawania poszczególnych grup ochotniczych w różnych krajach: St. Zjedn. Ameryki Półn. i Południowej, Francji, Italji, Belgji, Serbji, Murmanie i t. d.; organizacja pułków i dywizji, powrót do kraju, udział w walkach. Prócz zasadniczych artykułów będziemy umieszczać krótkie wspomnienia kolegów, z obozów, z frontu i t. p., nowele na temat czasów istnienia armji i jej udziału w wojnie światowej i polskiej oraz literaturę piękną, poezje, piosenki, utwory muzyczne i t. d. Ta część będzie bogato ilustrowana fotografjami ewentualnie rysunkami.

Część druga, aktualna, to charakterystyka życia placówek i okręgów: zebrania, uroczystości, życie świetlicowe i t. p. Również i ta część będzie ilustrowana.

Ponadto redakcja zobowiązała się wobec Zarządu Głównego podawać członkom Stowarzyszenia wszelkie informacje, któreby ułatwiły załatwianie spraw wynikłych z ich praw, jako żołnierzy i obrońców Ojczyzny.

Koledzy! Redakcja liczy na Was

1) że wysiłki redakcji poprzecie przez zbieranie i dostarczanie nam materjałów historycznych dotyczących organizacji, udziału w walkach o niepodległość b. Armji Polskiej we Francji, jak również odnośnych zdjęć fotograficznych

2) że będziecie zbierali i dostarczali nam najbardziej żywotne dla nas wiadomości z życia organizacyjnego, towarzyskiego i t. d. naszego Stowarzyszenia

3) że rozumiejąc konieczność ugruntowania bytu czasopisma i zapewnienia mu samowystarczalności nie tylko sami będziecie je pilnie prenumerowali, lecz rozpropagujecie je wśród masy Błękitnych naszych Kolegów, którzy do dzisiaj nie są członkami Stowarzyszenia.

Od spełnienia przez Was wymienionych obowiązków byłych towarzyszów broni, dla drogiej nam tradycji i organizacyjnych, jako członków Stowarzyszenia zależeć będzie przyszłość czasopisma i ufni, że obowiązków dopełnicie oddajemy Wam w ręce ten pierwszy jego numer.

My jako redakcja bierzemy na siebie odpowiedzialność za stronę literacką, graficzną i administracyjną czasopisma, a Wy, jego czytelnicy, za dostarczenie mu środków finansowych to znaczy prenumerat.

Redakcja

Redakcja Błękitnego Weterana komunikuje, że członek Stow. major w stanie spocz Piskozub Paweł, który miał objąć funkcję Redaktora i który sam zadeklarował wydawanie pisma, na skutek nieprzewidzianych okoliczności, a mianowicie śmierci ojca został zmuszonym do zrzeczenia się redagowania i wydawania pisma.

Prezydjum Zarządu Głównego zadecydowało powierzenie Redakcji Kol. inż. Stefanowi Holtorpowi, a wydawanie pisma przejęło na siebie.

Uwaga!

Pierwszy numer czasopisma rozsyłamy wszystkim członkom Stowarzyszenia nie zrzeszonym jeszcze w placówkach oraz Placówkom i Okręgom dla rozpropagowania go wśród członków Stowarzyszenia, którzy za pośrednictwem załączonych blankietów P. K. O. winni uiścić prenumeratę. (Warunki podane wyżej).

Następny numer będzie rozesłany tylko tym, którzy opłacą prenumeratę.

Obrona Polski — nasze hasło i cel

Ważkie słowa Naczelnego Wodza Generała Rydza-Śmigłego

W niedzielę 24 maja b. r. odbył się w Warszawie XIII walny zjazd delegatów Zw. Legjonistów polskich, poświęcony w pierwszym rzędzie uchwaleniu nowego statutu, który zjednoczyć ma w nowej, jednej organizacji cały obóz legjonowy, działający dotychczas w ramach zarówno Zw. Legjonistów, jak i kół pułkowych. Obrady odbywały się w obecności naczelnego wodza gen. Rydza-Śmigłego, dotychczasowego prezesa kół pułkowych, płk. Walerego Sławka, prezesa Zw. Legjonistów, oraz jako gość obecny był prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski.

Obrady odbywały się w sali Resursy Obywatelskiej. Przewodniczył gen. Knoll-Kownacki.

Pierwszy przemówił płk. Sławek, prezes Zw. Leg., podnosząc, że dwoistość organizacji legjonowej, jaka powstała przez utworzenie kół pułkowych była zła. To też w porozumieniu z gen. Rydzem-Śmigłym utworzono komisję, która wypracowała statut wspólnej organizacji. Statut ten został zaakceptowany przez gen. Rydza-Śmigłego i przyjęty przez Zarząd gł. Związku Leg.

Na mównicy stanął wódz naczelny gen. Rydz-Śmigły, powitany przez zebranych powstaniem z miejsc i długo niemilknącemi oklaskami, które zrywały się raz po raz w czasie jego przemówienia, gdy zwracał się bezpośrednio do swych starych żołnierzy z wezwaniem, by w zwartym ordynku stanęli do pracy dla Polski, jej mocy i przyszłości.

— — — — — — — — — — — — — — —

Na początku przemówienia generał Rydz-Śmigły podał swój punkt widzenia na sprawę statutów i połączenia się dwuch organizacyj legjonowych w jedną całość. Dalsza część przemówienia, którą przytaczamy poniżej, jest dla wszystkich Polaków chcących dobra Państwa wezwaniem, na które my żołnierze b. Armji Polskiej we Francji stajemy bez najmniejszego wahania. Oto Jego wielkie słowa:

»Czy dziś jest czas na zwadę o miedzę wtedy, kiedy całe pole zagrożone? Czy dziś jest czas dopatrywać się niedociągnięć w statucie, dopatrywać się jakichś drobnych szczelin wtedy, kiedy są ogromne wyrwy w rzeczach ważniejszych, aniżeli statut i gdy już nie chodzi o to, aby zapchać jakoś te wyrwy, ale żeby stworzyć duże nowe pozytywne wartości...

Czy chcecie obywatele w sposób zorganizowany pracować dla Polski?

Koledzy! Wierzę głęboko w wasz instynkt żołnierski, który nas tylekroć prowadził do zwycięstwa w bardzo ciężkich warunkach i dlatego zwracam się do was: **spójrzcie na naszą wschodnią i zachodnią granicę i przeprowadzcie sobie krótkie porównanie między tem co jest u nas, a tem, co za zachodnią i wschodnią granicą.** W tem porównaniu nie będę wam mówił o statystyce przemysłu i handlu, o statystykach takich, czy innych, nie będę wam mówił o uzbrojeniu, o bogactwach naturalnych, o innych wielkościach i cyfrach. Chcę tylko na jeden moment zwrócić uwagę, na drogę, na której napewno możemy dorównać naszym sąsiadom. Jest to sprawa zorganizowania kierowanej woli ludzkiej. Porównajmy jak ta sprawa u nas wygląda i jak wygląda u naszych sąsiadów.

Koledzy! Porównanie to niedobrze nam smakuje. Ono ma bolesną gorycz! Czy porównanie to nigdy wam nie spędzało z powiek snu nawet po dniu najtwardziej przepracowanym? **Jak można organizować państwo, jak można myśleć o uzdrowieniu czegokolwiek w państwie wtedy, kiedy się nie ma tej zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli.** W imię czego trzeba ją organizować? Czy w imię reparowania jakichś zbankrutowanych haseł politycznych, czy w imię lepszego surduta na grzbiecie, czy chociażby w imię tego, że każdy musi mieć kawałek chleba? Zapewne, że **trzeba się starać o to, by**



każdy miał kawałek chleba, to jest rzecz sama przez się zrozumiała. **Ale to jeszcze nie wystarcza, to nie może być tym najwyższym celem, do którego my, pamiętając o sytuacji naszego narodu i państwa musimy zmierzać.**

A więc co? Uważam, że **jedynem naszem hasłem, które może być tym pionem naszym moralnym, jest hasło obrony Polski.** Hasła tego nie należy pojmować w sposób jednostronny i zwężony, nawet nie wystarcza to, co w tej chwili się dzieje, co zresztą jest budujące i wzruszające, że gdzieś z zapadłej wsi jakiś człowiek przysyła swoje ciężko zarobione grosze, czy złotówki na fundusz uzbrojenia państwa. Nie chodzi tu o finanse tylko, chodzi o ujęcie tego programu szerzej. Jestem głęboko przekonany, że w tym programie wszystko się znajdzie, że się znajdzie droga wyjścia, która nas dopro-

wadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba. Mam wrażenie, że to **hasło obrony Polski jest jakgdyby potężnym łańcuchem, który jest jednym końcem przytwierdzony do Polski. Chodzi o to, ażeby jak najwięcej dłoni chwyciło za ten łańcuch, trzeba go sobie przerzucić przez ramię i ciągnąć, ciągnąć, chociażby w krzyżach trzeszczało! Aby Polskę podciągnąć wyżej!** Nie na podstawie statutu, nie na podstawie zachcianek, kaprysów, ale na podstawie głęboko przemyślanej żołnierskiej twardej woli. I tutaj niema pobłażliwości, nie można robić jakichś przyprzążek, czy wybierać sobie uprząż, naprzykład jeden chciałby mieć balabulską uprząż, drugi krakowską, inny jeszcze jakąś inną. Tych uprzęży jest w Polsce bardzo dużo i fantazji dużo. Niema wyboru, trzeba sobie powiedzieć: **musisz stanąć tu w szeregach obok nas, jak brat, albo nie jesteś bratem.**

Niema miłego przeżywania lub dożywania, niema możności wybierania sobie co wygodniejsze i przyjemniejsze, jest ciężki okres i on nakłada ciężkie zadania. Surowość w wymaganiach i stawianiu zadań jest jednym z najbardziej zasadniczych elementów w naszej dzisiejszej polskiej sytuacji.

Koledzy! Trzeba umieć patrzeć prawdzie w oczy. Gdybyśmy uważali, że Polska może liczyć tylko na nas, mając trzydzieści kilka miljonów obywateli, to świadczyłoby to tragicznie o Polsce. **Wy, mając twarde, wyrobione dłonie, jesteście do tego przygotowani, aby pierwsi chwycić za ten łańcuch, ale obok was muszą stanąć inni i wy musicie się starać o to, aby obok was stanęli wszyscy ci, którzy mają poczucie siły i chcą tę siłę oddać w rzetelną służbę Polsce, Ojczyźnie, czy Państwu, jak kto woli. A wy musicie znaleźć dla nich zależnie od sytuacji przyjacielskie słowo, albo twardy rozkaz, nie znający żadnych względów ni pardonów«.**

— — — — — — — — — — — — —

Pan Generał Śmigły-Rydz żegnając zebranych przemówił jeszcze raz:

»Albo macie zaufanie do kierownictwa i jak powiedziałem, chcecie przyłożyć swoją dłoń do ciągnienia Polski, albo nie. Jeśli chcecie i macie to zaufanie, to w takim razie zechciejcie postępowanie wasze do tego stosować, bo, powiadam wam koledzy, **zdając sobie sprawę z tego, że chwila jest ważna, zdając sobie sprawę z tego, że wy możecie jeszcze dobrze pracować dla Polski i możecie być jej użyteczni, równocześnie wyciągam z tego konsekwencję.**

Chcę, ażeby ten wysiłek był zorganizowany, a więc niema miejsca, jak powiedziałem, na żadne przyprzążki Jesteście mi bliscy, chcę z wami być, ale wierzcie mi, że ani na chwilę nie odstąpię na centymetr od tej linji, którą uważam na podstawie swego przeświadczenia jako linję dobrą, nawet gdyby miało mnie to pozbawić waszej sympatji.

Zechciejcie wyciągnąć z tego konsekwencje.

Żadnej demagogji, bo demagogja jest szkodliwa, demagogja, to nie nasza broń, bo w demagogji zawsze nas wszyscy przelicytują i żadnych fanaberyj, ani fantazyj. Powiedziałem, że **trzeba zacząć surowe życie — albo poddajecie się, chcecie iść, albo nie idziecie. Trzeba jasno i otwarcie postawić sprawę — nikogo nie będzie się zmuszało. jeśli ktoś uważa, że ma swoje własne podwórko lepsze, jeśli ktoś uważa, że ma swój warsztacik lepszy, jeśli ktoś uważa, że jedynie on jest rozsądny, jedynie on kocha Polskę, inni jej nie kochają, ten może odejść od nas.**

Ale jeśli nie potraficie zdobyć się na porzucenie własnych podwórek i warsztacików, jeśli nie potraficie karnie, bez zastrzeżeń, z wyrzeczeniem się osobistych fantazyj, a tem bardziej osobistych perspektyw pracować we wspomnianym przezemnie kierunku, w takim razie należy sobie powiedzieć: jesteśmy żołnierzami, którzy walczyli o niepodległość Polski, to jest nasz zaszczyt, nasz dawny tytuł do sławy, lecz w Polsce dzisiejszej nie mamy nic do powiedzenia, niech inni w niej przewodzą«.

— — — — — — — — — — — — —

W poniedziałek dnia 25 maja b. r. Prezydjum Zarządu Głównego Stowarzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej we Fracji wystosowało na ręce Pułkownika Adama Koca — Naczelnego Komendanta Związku Legjonistów następujące pismo:

WIELCE SZANOWNY PANIE PUŁKOWNIKU!

Zasadą członków naszego Stowarzyszenia, grupującego żołnierzy b. Armji Polskiej we Francji jest: **„gdy stajemy w naszym zwartym, żołnierskim ordynku, gdy stajemy pod naszym sztandarem, obowiązującym dla nas rozkazem jest rozkaz Naczelnego Wodza."**

Naczelny Wódz na ostatnio odbytym Walnym Zjeździe Delegatów Związku Legjonistów wskazał na Ciebie, Panie Pułkowniku, jako na obejmującego komendę nad tymi, **„którzy imać się mają łańcucha i przerzuciwszy go sobie przez ramię ciągnąć, ciągnąć go mają — aby Polskę podciągnąć wyżej."**

Zgodnie ze wskazaniami Naczelnego Wodza i w myśl wezwania, że winniśmy stanąć obok Legjonistów, »którzy pierwsi imają się tego łańcucha« my, **w służbie dla Polski zawsze ochotnicy stajemy do Twojej Panie Pułkowniku dyspozycji, oddając skromne siły nasze w rzetelną służbę Ojczyźnie.**

(—) popisy członków
Prezydjum Zarządu Głównego

Koledzy: Słowa powyższe mniej czy więcej piekne— są bardzo ważkie i obowiązują nas wszystkich bez zastrzeżeń. Obowiązują nas i dla utrzymania w nas głębokiej wiary dla tradycji — żeśmy zawsze ochotnicy w służbie dla Polski, obowiązują nas i dla przyszłości, by dzieci nasze mogły naszą tradycję szanować, by zawsze mogły nas naśladować.

Pamiętajmy o tem Koledzy w każdym momencie — jakiegokolwiek naszego poczynania. Pamiętajmy o wielkiej miłości naszej dla Polski, która sprawiła, że zebraliśmy się z różnych stron świata na ziemi francuskiej po to, by przed światem całym zadokumentować, że Polskę mieczem wywojować chcemy, walcząc na różnych frontach i dając swą krew, zapoczątkowaliśmy tylko spełnianie obowiązku Syna Obywatela do Ojczyzny, że obowiązku tego jeszcześmy nie dopełnili, że on trwa i spełniać go musimy do ostatniego tchu naszego. A taka jest i nasza wola, wola dobrych synów Ojczyzny, którzy nie patrzą, czy Ojczyzna za spełnianie obowiązku płaci, lecz spełniają go, bo go w swych duszach czują, bo pragną jedynie by ich przyszłość sprawiedliwie sądziła. Tak czuje, tak myśli szczery, istotny żołnierz błękitny, pieszczący w sobie hasło:

Salus Reipublicae — suprema lex, esto a po polsku— do roboty, do roboty. Każdy z nas Koledzy niechaj się ima łańcucha i ciągnie jak umie, lecz baczy zawsze na rytm z rozkazem Naczelnego Wodza i na **„odzew własnego sumienia" wszystko poświęcimy dla dobra, ale tylko dla dobra Polski.** *(C. U.)*

7058

JÓZEF RUFFER

Błękitni!

Błękitni!
Żołnierze Błękitni!
Czy pamiętacie?
W tęsknoty czarownej poświacie
Polska się w dali błękitni,
a Wy „Idziemy" wołacie.
— Czy pamiętacie?

Żołnierze!
Błękitni Żołnierze!
Z różnych dalekich stron świata
Miłość Was niosła skrzydlata
w serdecznej Polsce ofierze,
z za gór, z za rzek, z za ogromnego morza;
przez lądy, przez wód bezdroża,
aże odnalazł brat brata:
„Witaj błękitny mój bracie!"
— Czy pamiętacie?
Marsz! Naprzód! Rzeką błękitną
przez obcą ziemię,
przez obce, wrogo najeżone plemię
płyniecie a serca ku morzu Wam kwitną.
— Czy pamiętacie?!

Żołnierze!
Błękitni Żołnierze!
I dzisiaj, jak ongi, przed laty,
serce miłością wiecznie młodą płonie!
Lecz oto Matka dziś nasza w koronie
słonecznej chadza poświaty!
Na świat szeroki otwarte ma dźwierze,
od świata część swoją bierze...

Żołnierze!
Ognisko polskie potężnie dziś płonie!
Czuwajmy, żeby nie gasło!
Póki „OBRONA POLSKI" nasze wspólne hasło,
A zasię odzew: „GRANICE I MORZE!"
Nikt nas, Polacy, nie zmoże!

WACŁAW GIŻYCKI Mjr rez.

Historja Armji Polskiej we Francji

niegdyś mieczem kreślona, dziś musi być odtworzona piórem.

W roku pamiętnym 1914, Nemezis dziejowa otwarła szeroko Księgę Historji Narodów, albowiem rozgorzała wówczas Wielka Wojna Światowa, prowadzona w Imię najszczytniejszych ideałów całej ludzkości i w obronie zachodniej cywilizacji, przed niespodziewaną i brutalną napaścią germańskich najeźdźców.

Walka ta na śmierć i życie, trwająca lat cztery, miała zmienić oblicze ziemi, i były tego czasu znaki na niebie, zapowiadające, że z tego zmagania miljonów walczących, z tej pożogi krwi i oparów pobojowisk świata całego wzejdzie jutrzenka lepszego jutra dla narodów uciemiężonych pod jarzmem zaborców, zwiastując im przywrócenie wolności i prawa do stanowienia o swym losie.

W tej Wojnie Powszechnej, przepowiedzianej przez Wieszczów naszych Polacy porwali również za broń, by kartę historji Polski własnym mieczem odwrócić i nie czekać, aż im jałmużna możnych zwycięzców, jakby z łaski, przywróci Ojczyznę i Honor wolnych obywateli.

Od dzikich, mroźnych Tajg Syberji i Murmanu, od niezbadanych ostępów leśnych Kanady i bezmiernych obszarów Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, od podzwrotnikowych puszcz Brazylijskich i pampasów Ameryki Południowej — od Chin, Japonji i Mandżurji — z Azji i Afryki, przez gorące oceany, morza i dalekie lądy — przez krwawe piekło moskiewskie, żyzne niwy Podola i stepy bujnej Ukrainy — Anglji, Holandji, Danji i innych krajów Europy szedł Błękitny Ochotnik, by pomnożyć szeregi Armji Polskiej, którą tworzył, na obcej lecz przyjaznej ziemi francuskiej, zbiorowy poryw żołnierskich serc i niezłomna wola czynu wszystkich wiernych Ojczyźnie Polaków rozproszonych na obczyźnie, a znajdujących we Francji odpowiednie możliwości organizacyjne.

Wystawić w ówczesnych warunkach polskiego życia politycznego, w czwartym roku wojny światowej, w ciągu zaledwie kilkunastu miesięcy, wielką Armję, składającą się z wyborowego i rwącego się do boju żołnierza, mógł jedynie Naród Niezłomny, wielki ukochaniem Ojczyzny i męstwem swych synów.

Armja Polska, utworzona we Francji i Italji ze stu przeszło tysięcy najwybitniejszych i zaprawionych już

w ogniu żołnierzy, spełniła chlubnie swój obowiązek względem Macierzy.

Polska Armja Błękitna, walcząc naprzód obok bratniej Armji Francuskiej, oraz Armji sojuszniczych, a następnie prowadząc dalej walkę już na ziemi rodzinnej, wytyczyła mieczem granice Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, które później zatwierdzone już tylko zostały piórem Traktatu Wersalskiego.

A gdy Ojczyzna, odrodzona po stupięćdziesięciu latach niewoli, znów zagrożoną została najazdem dzikich hord wschodniego sąsiada, ogarniętych szaleństwem komunizmu, pijanych krwią własnych braci i pałających nieposkromioną żądzą panowania nad światem — wówczas znowu Armja Błękitna utworzyła z piersi swych żołnierzy nieugiętą zaporę, o którą rozbiła się nawała bolszewicka.

Polska — Przedmurze Chrześcijaństwa i forteca obronna cywilizacji Zachodu przed barbarzyństwem i ciemnotą Wschodu, raz jeszcze zapisała się w dziejach ludzkości złotemi zgłoskami Honoru i Męstwa.

Rola Armji Błękitnej w tych zmaganiach Narodu Polskiego była zaszczytną, ważną i wielką. Obok braci żołnierskiej innych polskich formacyj ochotniczych — Błękitny Ochotnik Armji Polskiej zorganizowanej we Francji dobrze się zasłużył odrodzonej Ojczyźnie.

Radosne i krzepiące uczucie, wypływające ze świadomości wiernie spełnianego obowiązku, było i jest dla nas kojącą pociechą w żalu po poległych towarzyszach broni, oraz najwyższą nagrodą za nasze żołnierskie trudy i znoje.

Z ofiary życia poległych za Polskę naszych braci błękitnych, z naszych własnych zmagań na polu walki i znoju codziennej twardej służby żołnierskiej powstały przed laty trwałe zręby Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Chwała promienna Imienia ukochanej Polski.

Dziś, przekuliśmy miecze nasze na lemiesze i w pocie czoła orzemy pracowicie skrawek ziemi Ojców naszych, przez przodków przekazanej, na spuściznę idącym pokoleniom przeznaczonej.

Na zagonie, przy każdym innym warsztacie pracy, walczymy uczciwie o nasze prawo do życia i innym chętnie z pomocą śpieszymy.

Nie jesteśmy żądni ni godności, ni zaszczytów, zapłaty za skromne nasze zasługi nie żądamy, a krwi poległych towarzyszów broni na srebrniki żaden z nas rozmieniać się nie ważył.

Wierni żołnierskiej przysiędze, służyć będziemy w tej pokojowej potrzebie do ostatniego tchu piersi naszej całej Polsce i wszystkim jej prawym obywatelom, a gdy czarne chmury znów zbierać się zaczną nad Polską, gdy groźba nowego najazdu zawiśnie nad Ojczyzny Przeznaczeniem — wówczas twarde i mocne jeszcze dłonie nasze znów uchwycą za miecz i każdą wrażą siłę w proch obrócą. Tak nam dopomóż Bóg...

Nie wystarczy jednak pracować uczciwie i owocnie dla Polski dzisiejszej, nieraz biegnąc tylko myślami ku wspomnieniom chwalebnej przeszłości. Trzeba czerpać z tych wspomnień skarby doświadczenia, zachęty, otuchy i mocy dla pracy przyszłej, zarówno naszej jeszcze, jak i tych co po nas przyjdą, by zręby Najjaśniejszej Rzeczypospolitej dalej umacniać, chwałę i dorobek kulturalny Polski pomnażać, formy bytowania Narodu Polskiego ulepszać i stale walczyć o coraz szczęśliwsze jutro dla wszystkich.

Tego możemy dokonać jedynie przez zorganizowanie należyte naszego życia zbiorowego, przez ożywienie prac związkowych na każdem polu i tworzenie źródła naszej mocy duchowej i nierozerwalnej więzi moralnej, ujmując przeżycia, zdarzenia, trudy, boje i prace Armji Błękitnej w jedną opracowaną sumiennie i bezstronnie całość w postaci Historji b. Armji Polskiej we Francji.

Historja naszej Armji — to wielka i odpowiedzialna praca, — powstać ona może jedynie wspólnym wysiłkiem nas wszystkich, prawdziwych ochotników błękitnych b. Armji Polskiej we Francji, i to pod warunkiem, że zabierzemy się do tej pracy niezwłocznie, już dziś, bo jutro może być zapóźno.

W pracy tej nie będzie wielkich i małych, zasłużonych i nieznanych, oficerów, podoficerów, czy też szeregowych żołnierzy — wszyscy dziś jesteśmy równymi braćmi po wspólnym wysiłku zbrojnym i każdy z nas nosi w sobie kartę tej wielkiej księgi historycznej, którą zapisaliśmy już raz wspólnie mieczem na polach bitewnych, a dziś jedynie piórem odtworzyć wiernie zamierzamy.

Zarząd Główny Stowarzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej we Francji organizuje obecnie Komisję Historyczną, której zadaniem będzie gromadzenie, porządkowanie, przechowywanie i opracowywanie wszystkich materjałów, dotyczących organizacji, pracy i walk, zarówno **b. Armji Polskiej we Francji,** jako całości, jak i życiorysów i prac poszczególnych ochotników tej Armji.

Dla umożliwienia należytego przeprowadzenia tego zamierzenia, które uwieńczyć się powinno **wydaniem, Historji naszej Armji i utworzeniem Muzeum jej pamiątek,** powinniśmy przystąpić niezwłocznie do gromadzenia i porządkowania wszystkich odpowiednich materjałów, znajdujących się w naszem posiadaniu, które następnie należy przesłać do Zarządu Głównego Stowarzyszenia, jako dar lub depozyt zastrzeżony.

W najbliższym czasie zostaną rozesłane staraniem Stowarzyszenia do wszystkich Kolegów, których adresy są znane, **formularze ewidencyjno - ankietowe,** które należy **starannie i dokładnie wypełnić** i jaknajśpieszniej zwrócić pod adresem Zarządu Głównego Stowarzyszenia

Pamiętajmy Koledzy, iż niebawem minie dwadzieścia lat od dnia, w którym dekret Rajmunda Poincare, Prezydenta Republiki Francuskiej, powołał do życia Narodową Armję Polską we Francji, walczącą pod własnymi sztandarami i pod własnem dowództwem polskiem.

W okresie kilkunastu miesięcy, dzielących nas od tej rocznicy, którą będziemy obchodzili ze specjalną uroczystością i niewątpliwie głębokiem wzruszeniem w dniu 4 czerwca 1937 roku, prace przygotowawcze do wydania Historji b. Armji Polskiej we Francji i założenia zbioru naszych pamiątek powinny postąpić na tyle naprzód, aby przed Walnym Zjazdem wszystkich Błękitnych Weteranów, mających się zebrać w Warszawie z okazji dwudziestej rocznicy dekretu z dnia 4 czerwca 1917 roku, mogły one odtworzyć przynajmniej w ogólnych zarysach, ten ogromny wysiłek i tę wielką ofiarę serca, umysłu, pracy, mienia i krwi, jaką w okresie Wielkiej Wojny Światowej i walk o Niepodległość — 100.000 Błękitnych żołnierzy złożyło dobrowolnie na ołtarzu Ojczyzny.

TEODOR CYBULSKI kpt.

Armja Błękitna [1]

Armja Polska we Francji, jej powstanie, organizacja i walki na froncie francusko-niemieckim nie znalazła dotychczas swego historyka. Dzieje jej przedstawiają temat wdzięczny, lecz i trudny zarazem. Genezy jej powstania należy szukać nie tylko w kształtowaniu się międzynarodowych warunków politycznych w okresie wojny światowej, lecz znacznie wcześniej. Historyk musi tu sięgnąć do czasów, w których tworzyła się w Polsce porozbiorowej niepodległa myśl polityczna, zaklęta w wysiłkach rozmaitych ugrupowań społeczno-politycznych. Sięgnąć musi znacznie dalej po za chwilę, gdy dekret prezydenta Republiki Francuskiej pozwolił na realizację wielkiej idei.

Celem niniejszego artykułu nie jest oczywiście odtworzenie całokształtu polskich poczynań zbrojnych we Francji; raczej rzucenia jeszcze jednego krótkiego szkicu mogącego zobrazować jakiemi drogami doszliśmy do stworzenia świetnie zorganizowanych oddziałów, które w najcięższych chwilach dla młodego państwa Polskiego znalazły się na ziemi Ojczystej, jako składowe części Zjednoczonej Polskiej Siły Zbrojnej.

Wojna światowa rozbudziła drzemiące w sercach Polaków pragnienie rozwiązania sprawy polskiej. Pojawia się szereg planów, wzajemnie nieskordynowanych, zmierzających do odbudowy państwowości Polskiej. Zarówno w obozie państw centralnych jak i sprzymierzonych pojawiają się próby organizacji wojska polskiego, któreby w oparciu o armje walczące mogło zadokumentować krwią i orężem prawo do samodzielnego życia państwowego Narodu Polskiego.

Stąd też, mimo wysiłków Józefa Piłsudskiego, polityczna i wojskowa myśl polska ulega rozbiciu. Wyłamują się dwie zasadnicze orjentacje, z których jedna reprezentowana przez Józefa Piłsudskiego, dąży do organizacji legjonów po stronie Austrji; druga — ulegając tradycyjnym sentymentom do Francji staje po stronie Koalicji a więc tem samem Rosji. Ta wiara we Francję szczególniej silny wyraz znalazła u Polaków przebywających we Francji, to też z chwilą ogłoszenia mobilizacji młodzież polska tłumnie spieszy pod sztandary francuskie, wierząc głęboko, że z wojny tej musi się zrodzić lepsze jutro dla Polski. Wiarę tą podsyca »Komitet Wolontarjuszów Polskich« utworzony zaraz w pierwszych dniach wojny głównie z inicjatywy świetnego literata, gorącego patrjoty Wacława Gąsiorowskiego. Będąc pod wrażeniem epoki napoleońskiej, legjonów Dąbrowskiego, które tak pięknie odtwarzał w swych pracach literackich, znając nastroje Kolonji polskiej w Paryżu, Gąsiorowski nie szczędził wysiłków i pracy, by Komitet Wolontarjuszów Polskich, został zatwierdzony przez władze francuskie i stał się tem samem oficjalną reprezentacją polskiej myśli zbrojnej na Zachodzie. Drogą usilnych starań udaje się Komitetowi wyjednać u władz zezwolenie na zorganizowanie dwóch kompanji polskich t. zw. później Bajończyków i Reuilczyków. Kompanje zostały przydzielone do pułków legji cudzoziemskiej i w roku 1915 w bitwach na froncie w Szampanji mianowicie pod Arras i Souchez poniosły tak ciężkie straty, że faktycznie przestały istnieć.

W jakim stopniu ofiarna służba Bajończyków i Reuilczyków wywarła wpływ na późniejsze zabiegi Polaków odnośnie organizacji Armji Polskiej we Francji, trudno określić. Niewątpliwie kompanje polskie podkreśliły jeszcze raz świetność żołnierza polskiego, jego umiłowanie ojczyzny, jego prawo do życia, samodzielnego bytu jako Polaka.

Doraźną jednak nagrodą za przelaną krew, za trudy bojowe był jedynie wniosek senatora Marina, aby wobec polaków stosowano specjalne prawa przy zaciągu do wojska francuskiego.

I to było wszystko. W ówczesnych warunkach politycznych, Francja uzależniona od Rosji, która wyraźnie podkreślała, że sprawa polska należy do spraw wewnętrznych Imperjum, nie chcąc sobie zrażać potęgi caratu, nie mogła oficjalnie zabierać głosu w kwestji polskiej. Najwybitniejsi politycy francuscy, do których należał i »stary tygrys« Clemenceau, gdy chodziło o zagadnienie Polski przezornie i uparcie milczał.

W tych warunkach wszelkie próby przedstawicieli Polonji podejmowane wśród czynników francuskich, aby zagadnienie Polski postawić na płaszczyźnie międzynarodowej, nie odnosiły skutku. Przeciwnie, zmuszały do czynienia usilnych a bezskutecznych starań w Ambasadzie Rosyjskiej w Paryżu uzyskania poparcia Rosji dla sprawy polskiej.

Wkrótce jednak stanowisko Rosji, a tem samem i Francji musiało ulec zmianie. W roku 1916 Państwa Centralne aktem prawno-publicznym z dnia 5 listopada powołały do życia niepodległe Królestwo Polskie. Z tą chwilą, mimo wysiłków Rosji, sprawa Polska staje się sprawą międzynarodową, tem więcej, że i Parlament włoski w końcu 1916 r. domaga się niepodległości Polski, a prezydent Wilson w orędziu swem z 22 stycznia 1917 r. mówi, o konieczności Polski Niepodległej. Siłą rzeczy stanowisko państw musiało się dodatnio odbić na poczynaniach polityków polskich, działających wśród państw koalicji. Nadzieje na pozytywne rozwiązanie kwestji polskiej znowóż odżyły, a wyrazem ich stały się projekty zorganizowania w oparciu o koalicję wielkiej Armji Polskiej.

Projekty te przedewszystkiem powstały wśród Polaków zgrupowanych przy redakcji »Polonji«, prowadzonej przez Wacława Gąsiorowskiego. Ten ostatni, łącznie z Erazmem Piltzem oraz ppłk. Adamem Mokiejewskim podejmują akcję utworzenia wojska polskiego, przyczem ówczesna konjunktura polityczna zdaje się całkowicie tej akcji sprzyjać. Zupełnie nieoczekiwaną pomoc w tym wypadku przyniosła rewolucja w Rosji. Młody rewolucyjny Rząd rosyjski opromieniony uzyskaną dla swego kraju wolnością, pod wpływem szlachetnych haseł ogłosił w dniu 30 marca 1917 r. uroczystą deklarację, w której

[1] Opracowany na podstawie: mjr. dr. Lipiński Wacław. Bajończycy i Armja Polska we Francji. Wacław Gasiorowski, Historja Armji Polskiej we Francji, Wincenty Skarzyński, Armja Polska we Francji.

stwierdzając, że rozbiory Polski były gwałtem i niesprawiedliwością, zgadza się na przywrócenie jej niepodległości państwowej.

Z tą chwilą Francja, nie będąc już ograniczaną przez Rosję i widząc, zresztą, rozkład potęgi caratu, przychylniej traktuje polską inicjatywę zbrojną, licząc niewątpliwie na dopływ świeżych, posiadających piękne tradycje bojowe, żołnierzy polskich.

W maju 1917 r. zapada w Paryżu ostateczna decyzja o organizacji Armji Polskiej. Jako kadry przyszłego wojska mają być użyci polacy z pułków francuskich, z pułków rosyjskich przebywających we Francji, wreszcie żołnierzy miała dostarczyć emigracja polska z Ameryki Północnej, Południowej, Anglji, Holandji, Belgji i t. d.

W ten sposób wielka idea zrodzona w sercach patryjotów polskich, drogą poprzez skromny Komitet Wolontarjuszów Polskich, ofiarną służbę Bajończyków i Reuilczyków, poprzez wysiłki organizacji polskich w Stanach Zjednoczonych, znalazła swój ostateczny wyraz w dekrecie prezydenta Republiki Francuskiej z dnia 4 czerwca 1917 roku.



Przemarsz Armii Polskiej we Francji pod Łukiem Tryumfalnym w Paryżu w 1918 r.

Zarówno Gąsiorowski, Piltz jak i Mokiejewski w swej akcji nie opierali się o żadną organizację polityczną. Działali niejako na własną rękę i odpowiedzialność, przy mało wydajnej pomocy, ad hoc stworzonej już po ukazaniu się dekretu »Rady Weteranów«. Gdy więc organizacja Armji zaczęła się rozwijać, a Rada Weteranów nie mogła sprostać zadaniu, wynikła potrzeba znalezienia silnej polskiej organizacji politycznej, któraby mogła wziąć odpowiedzialność za dalsze losy wojska.

W takich to warunkach powstał w dniu 15 sierpnia w Lozannie Komitet Narodowy. Został on utworzony w tym czasie, gdy organizacja Armji była w pełnym biegu i spoczywała w rękach gen. Archinarda, jako szefa Misji Wojskowej Francusko - Polskiej.

Pierwszą czynnością Misji jest utworzenie odpowiednich obozów rekrutacyjnych. W dniu 27 czerwca powstaje pierwszy obóz w małem miasteczku Sille le Guillaume. Komendantem obozu zostaje kpt. Jagniątkowski wytrawny oficer wojsk kolonjalnych. Już w połowie sierpnia obóz liczył 240 oficerów i 247 szeregowych, a dnia 1 października ponad 800 ludzi podzielonych na 4 kompanje.

Niezależnie od Sille, Misja zaraz w pierwszych tygodniach swej działalności utworzyła szereg biur werbunkowych w poszczególnych miastach Francji, jak Lille Boulogne sur Mer, Mans, Bordeaux, Lyon.

Akcja werbunkowa prowadzona na terenie Francji, nie mogła dać wyników dostatecznych. Trzeba było sięgnąć do ogromnego rezerwuaru ludzkiego, dotychczas niewykorzystanego, jakim była emigracja polska za Oceanem.

W tym celu do St. Zjednoczonych wyjechała misja w składzie: Gąsiorowski, Kleczkowski, Poniatowski, Rajer, do Brazylji udał się Abczyński, w Kanadzie zaś akcję propagandową prowadził Paderewski.

Wyniki tych prac nie dały na siebie długo czekać. Już w grudniu 1917 r. przybył do Bordeaux pierwszy transport ochotników z St. Zjednoczonych w sile 1200 ludzi. Za tym zaczęły napływać następne. Powstały nowe obozy jak w Lavalle i Mayenne. Rekrutacja w Ameryce, prowadzona energicznie napotyka na żywy oddźwięk ze strony Polonji.

Dzięki niej już w pierwszych dniach stycznia 1918 r. zostaje utworzony 1-szy pułk strzelców pod dowództwem płk. Jasińskiego starego świetnego oficera legjonowego. W końcu lutego Armja liczy ponad 10.000 ludzi. Organizuje się 2-gi pułk w Mayenne, 3-ci w Mailly, powstaje oddział kawalerji w m. Alençon, oraz w Le Mans baterja artylerji. Do czerwca 1918 r. organizacja dywizji zostaje ukończona, a w tym czasie, za zgodą Komitetu Narodowego 1-szy pułk wyrusza na front, w okolicę Reims, jako jednostka składowa Arn ji gen. Gouraud.

W dniu 14 lipca pułk stacza ciężki bój na odcinku Saint Hilaire, zaś 22 lipca zdobywa Centra - Chaiton. W nocy z 24 na 25 atakuje swą 5-tą kompanją pozycję Bois du Roquette.

W walkach tych pułk ponosi ciężkie straty, około 100 zabitych i 500 rannych, zostaje wycofany z frontu do obozu Sant Tonche, gdzie w połączeniu z dywizją przeprowadza ponowne szkolenie.

Jakkolwiek nastrój wśród żołnierzy i oficerów pułków był dobry, to jednak daleki od ideału. Wpływało na to szereg okoliczności, z których najważniejszą był brak jednolitego korpusu oficerskiego mającego wychowywać żołnierzy. Korpus oficerski i podoficerski składał się z byłych wojskowych armji francuskiej, rosyjskiej, belgijskiej, angielskiej i niemieckiej.

W tem zbiorowisku ludzi, częstokroć od lat całych wychowywanych w odmiennych warunkach, o różnych nastawieniach ideowych, przyzwyczajeniach, pojmowaniach roli oficera w armji, stosunku jego do żołnierza i t. d. niezmiernie trudno było wypracować jednolity typ oficera czy też podoficera.

Nie było zresztą na to ani czasu, ani też odpowie-

dniego wpływu z zewnątrz. Całej tej masie ludzkiej, opanowanej niewątpliwie szczytnemi dążeniami, brak było przedewszystkiem wodza, któryby będąc duchowo związany z wojskiem mógł narzucić jednolity kierunek wychowawczo ideowy.

Ani Komitet Narodowy, składający się z ludzi cywilnych, nie mających nic wspólnego z wojskowymi, ani tem więcej Misja Wojskowa Francusko-Polska, obsadzona w lwiej części przez oficerów francuzów nie rozumiejących psychiki żołnierza polskiego — nie mogła zastąpić wodza-polaka, wodza-żołnierza.

Sprawę pogarszał jeszcze fakt napływu do szeregów polskich elementu obcego: rosjan podających się za polaków, uciekających czy to przed rewoltą bolszewicką, czy też przed nędzą życia na obczyźnie, żydów żołnierzy francuskich, którzy chętnie przyznawali się do polskości byle tylko uwolnić się z frontowych formacji francuskich



Szeregowi 11 kompanji 1-go Pułku Strzelców



Jedna z pierwszych grup ochotników

i spędzić szereg miesięcy na tyłach w organizujących się oddziałach polskich.

Pułki opanowywał nastrój rozgoryczenia, pogłębiany i tem jeszcze, że strona techniczna organizacji nie szła równolegle do napływu coraz to liczniejszych oddziałów ochotników z Ameryki.

Gen. Capdepont, po objęciu dowództwa nad oddziałami będącymi na wyszkoleniu, stwierdza: brak odpowiednich pomieszczeń, brak podoficerów i oficerów, brak szkół oficerskich i podoficerskich, brak ogólnego planu organizacyjnego.

Im bardziej komplikowały się warunki organizacyjne i stosunki personalne, tem więcej wojsko odczuwa tęsknotę i potrzebę własnego dowódcy-polaka w którymby widziało symbol dalekiej ojczyzny.

W takim to przełomowym momencie przybył do Paryża gen. Józef Haller b. dowódca II Brygady Legjonów.

MARJAN STREDZIŃSKI

Pierwsze Polskie Sztandary na froncie francuskim

Dnia 22 czerwca 1918 r., za linją frontową w Szampanji na strojnej w wiosenną zieleń i kwiaty polanie, szykowały się delegowane pododdziały polskich pułków 1-szej Dywizji Strzelców do wielkiej uroczystości. W dniu tym nasze pierwsze pułki, walczące na froncie francuskim przeciwko Niemcom, miały otrzymać od miast: Paryża, Verdun, Belfort i Nancy sztandary.

1. Paryż, stolica Francji i cywilizacji Zachodu ofiarowując sztandar, uiścił dług wdzięczności za bohaterską obronę jego murów od nawałnicy niemieckiej przez legjonistów polskich w 1814 r.
2. Nancy, stara stolica Lotaryngji, z którą wiążą nas wspomnienia króla Stanisława Leszczyńskiego, wyraziło wdzięczność za dobrodziejstwa poczynione przez parę królewską.
3. Belfort, sławna twierdza Alzacji, zaświadczył o swem współczuciu dla rozdartej Polski.
4. Verdun, zniszczony przez artylerję niemiecką, przez swe męczeństwo brata się węzłami cierpienia z męczeńskim Narodem polskim.

Przed frontem szeregów polskich żołnierzy ustawiony był na tle drzew ołtarz polowy, obok złożone sztandary.

Na uroczystość przybył Prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej Poincare, któremu towarzyszyli liczni dygnitarze francuscy, generalicja, przedstawiciele polskich władz politycznych, przedstawiciele armji sprzymierzonych, oraz wielu naszych sympatyków i przyjaciół.

Oto najwybitniejsi: Pichon — Minister Spraw Zagranicznych, generał Archinard — Szef Misji Wojskowej Francusko-Polskiej, generał Gouraud, generał Vidalon, P. Kłobukowski, syn powstańca 1830 r. i Władysław Mickiewicz.

W wielkim skupieniu wysłuchano mszy polowej, podczas której chorążowie pułków stanęli blisko ołtarza, trzymając amarantowe sztandary, na których widniały Białe Orły.

Gdy kapelan poświęcił sztandary, oficerowie i żołnierze złożyli przysięgę; słowa powtarzane przez wszystkich unosił cichy wiatr czerwcowy, hen, na wschód do Polski:

»Przysięgam przed Panem Bogiem Wszechmogącym, w Trójcy Świętej Jedynym, na wierność Ojczyźnie mojej, Polsce jednej i Niepodległej; przysięgam, iż gotów jestem życie oddać za świętą sprawę Jej zjednoczenia i wyzwolenia, bronić sztandaru mego do ostatniej kropli krwi, dochować karności i posłuszeństwa mojej zwierzchności wojskowej, a w całem postępowaniu mojem strzec honoru żołnierza polskiego. Tak mi Panie Boże dopomóż«!

Po przysiędze, która wywarła na wszystkich ogromne wrażenie, Prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej Poincare, wygłosił podniosłą mowę, która była po tem ogłoszona we wszystkich dziennikach i czasopismach.

Panowie!

W imieniu Francji składam hołd sztandarom, ofiarowanym Armji Polskiej przez miasta: Paryż, Nancy, Belfort i Verdun.



Sztandary pułków i oddziałów 1 Dyw. Strzelców

Paryż, który od półtora wieków przyjmował zawsze z gotowością i wzruszeniem synów Polski męczeńskiej; Paryż, gdzie Kościuszko przeżywał promienne chwile swej młodości i czarne godziny u schyłku życia; Paryż, skąd podążył on za morza bronić młodej Rzeczypospolitej, jako adjutant Waszyngtona i towarzysz broni Lafayett'a. Sztandar swój ofiarował Paryż, który podziwiał wzniosłe poezje Mickiewicza, który otworzył mu z wielką radością podwoje College de France i następnie opłakiwał go, jak syna rodzonego, gdy zmarł w Konstantynopolu. Jego zwłoki, przeniesione do Krakowa, spoczywają obok Sobieskiego, Kościuszki i Poniatowskiego, marszałka wojsk napoleońskich.

Drugi sztandar ofiarowało miasto Nancy, które wyrażając wierną wdzięczność całej Lotaryngji, wzniosło pomnik »Stanisławowi Dobroczyńcy« na przepięknym placu Królewskim, ozdobionym dziełami sztuki genjalnych artystów Hira, Guibala, Jana Lamour; Nancy, które w kaplicy Bon Secours, wzniesionej na wzór świątyń polskich, przechowuje grobowiec Katarzyny Opalińskiej, mauzoleum Stanisława i serce Marji Leszczyńskiej; Nancy, którego wdzięk królewski znieważają codziennie pociski i bomby, a które zazdrośnie strzeże przed zakusami wroga swoje pałace, fontanny i portyki — bezcenne skarby, pozostawione przez dobrego króla Polski starej stolicy Lotaryngji.

Belfort, czujna strażnica Francji, którą Niemcy już w wojnie poprzedniej napróżno usiłowali napaść i zniszczyć, a której, w obecnej chwili, poważają się grozić z daleka. Nie mógł nie współczuć długim mękom Polski Belfort, który czujnem okiem spogląda na równinę alzacką, francuską prowincję, żałosny świadek cierpień znoszonych przez pół wieku pod obcem jarzmem.

Wreszcie Verdun, którego sławne imię rozbrzmiewać będzie dla ludzkości po wsze czasy, jako pieśń zwycięstwa i wyzwolenia. Verdun, opoka prawa i reduta wolności; Verdun, które poświęcając się ofiarnie dla Francji, poświęciło się jednocześnie na rzecz wszystkich ludów uciśnionych i zasłużyło na wdzięczność świata.

Przez takie oto miasta ofiarowane sztandary polskie, godne są zaiste szlachetnego narodu, któremu zwiastują odrodzenie; godne są dzielnych wojsk, które je na zwycięski bój poprowadzą.

Świętymi emblematami podobnemi w waszym nowym wysiłku sławnym chorągwiom Piastów i Jagiellonów, odradzacie czasy bohaterskie, gdy na amarantowym sztandarze bojowym Orzeł Biały rozwijał dumnie swe skrzydła. Ile wspomnień powstaje na wasz widok w pamięci o Polsce i Francji? Jakiegoż świetnego znaczenia nabieracie w oczach wszystkich narodów sprzymierzonych?

Te sztandary polskie przywodzą na pamięć Francji i obraz oburzenia, którem gorzała od początku, na widok męki narodu polskiego i rozszarpania jego ojczyzny; i długotrwałą przyjaźń niegdyś zbyt często bezsilną, którą zachowaliśmy dla niedoli Polski; i przyjęcie braterskie tylu wygnańcom okazane; i krwi francuskiej i polskiej wspólnie przelanej, i walki w szeregach Armji napoleońskiej; a potem w czasach bliższych, te same ciężkie przejścia, wspólnie przeżyte w 1870 r.

A dziś, sztandary polskie składają świadectwo świetnym czynom polskich ochotników w obecnej wojnie i są odgłosem tylu protestów, które słyszeliśmy w ogniu bitew z ust żołnierzy poznańczyków, którzy dość już mają przymusowego zaciągu do pruskich szeregów.

Dla dzielnych żołnierzy tu obecnych i dla Polski całej macie, o Sztandary! siłę symbolu jeszcze bardziej potężną i bardziej świętą. Jesteście ojczyzną żyjącą, jesteście przeszłością odradzającą się w teraźniejszości, jesteście jutrzenką wschodzącą po ciemnej nocy, wolnością po ujarzmieniu. Odtąd nie pod obcym znakiem walczyć będą synowie Polski: mieć odtąd będą barwy własne. Przybyli tłumnie z za oceanu tworzyć będą armję samodzielną, walczącą obok Aljantów nietylko o wspólny ideał, ale i o własny ideał narodowy. Dnie zbawczego podniecenia, dnie nadziei i Zmartwychstania!

Naród, który pomimo przemocy i ucisku zachował nienaruszenie narodową odrębność, który wytrwał zwycięsko przy swoich tradycjach narodowych, który nigdy nie pozwolił zagłuszyć swego głosu lub stłumić swoich dążeń, którego dusza nieśmiertelna wystrzeliła przepięknym kwiatem sztuki i literatury — naród ten zrywa się do nowego pochodu krzyżowego.

Sztandary! Bądźcie dla Niego wyobrażeniem niewzru-

szonej sprawiedliwości, bądźcie zapowiedzią jego przywróconego zjednoczenia i państwowości odbudowanej. Wskrzeście w pamięci jego dzieci okrutne doświadczenia jego tułactwa i gorzkie nauki nieubłaganej historji. Pobudźcie ich do czynów twórczych! Zagrzejcie do usiłowań najwyższych!



Delegacje I Dyw. Strzelców zebrane przed Ołtarzem polowym

Oczy świata całego na was są zwrócone. Los Polski mógłżeby mu być obojętnym? Nawet Niemcy uznały, że nie są nań obojetne i próbowały oszukać opinję powszechną. Ale po Belgji, Polska wie dzisiaj, co są warte obietnice germańskie. W ambicji króla pruskiego leży źródło jej nieszczęść, jej ziemia stałaby się łupem mocarstw niemieckich, gdyby od nich miały być znowu zależne ich losy. Czy ci, co zdeptali prawa Alzacji i Lotaryngji i Belgji, mogą mieć jeszcze na ustach słowa o sprawiedliwości i wolności?

Nikt im w to nie uwierzy. Przeciwnie, wszystkie narody niewolne: Polacy, Czesi, Jugosłowianie, Włosi pokładają całą swoją ufność w powodzeniu naszego oręża.

W dniu, gdy Prezydent Wilson wystąpił obok Aljantów, oświadczył on, że odbudowanie zjednoczonej i niepodległej Polski jest warunkiem zasadniczym przyszłej równowagi europejskiej. Kierownicy rządów angielskiego, włoskiego i francuskiego, świeżo zebrani w Wersalu, podejmując tę samą myśl zasadniczą, uzupełnili ją głosząc, że Naród Polski musi mieć swobodny dostęp do morza.

By urzeczywistnić jaknajprędzej uroczystą deklarację spieszą Aljantom z pomocą ci oto dumni żołnierze Przyszłość cała polskiego narodu spoczywa w nas pod polskiemi sztandarami. Któż z was, Polacy, któż z was Francuzi, mógłby wątpić o jutrze? Nie po to przecie, by odstąpić praw lub zdradzić wolę bratnich narodów, walczy Francja już cztery lata na swej krwią zalanej ziemi. Nie po to, by pozostawić Europę i świat cały pod stałą groźbą imperjalizmu pruskiego, niemieckich napaści i zamachów, śle szlachetna Ameryka setki tysięcy swojej tęgiej młodzieży. Przybywają oni tłumnie i ochoczo, aby połączyć się z zastępami generała Pershing'a i zmierzyć się z wrogami ludzkości. Tak oto Orzeł Biały może znów rozwinąć swe skrzydła. Wkrótce unosić się On będzie w blasku wypogodzonego nieba i w promieniach zwycięstwa.«

Prezydent Poincare skończywszy przemówienie zbliżył się do sztandarów i zatrzymał się przed chorągwią Bajończyków, którzy w 1914 roku w liczbie 300, zaciągnąwszy się do Legji Cudzoziemskiej, walczyli dzielnie na froncie francuskim. Proporzec ten to relikwie 1-szej Dywizji Strzelców. Prezydent Poincare ucałowawszy proporzec udekorował go »Krzyżem wojennym«, poczem całując każdy z czterech sztandarów wręczył je dowódcom 1, 2 i 3 pułku strzelców i 1 pułku artylerji.

Wzruszający ten moment wycisnął niejednemu staremu żołnierzowi łzy z oczu, łzy radości i nadziei.

Po tej ceremonji odbyła się defilada piechoty, artylerji, saperów, kawalerji i lotnictwa. Mocno i żywo defilował żołnierz polski przed Prezydentem Rzeczypospolitej Francuskiej i poszedł śmielej w bój, z wiarą w przyszłość swojej Ojczyzny i Świętej Sprawy Polskiej.

Armja Polska we Francji, walcząc ramię przy ramieniu z Wojskami Sprzymierzonemi o wyzwolenie wszystkich narodów ujarzmionych, miała i swój cel: wyrwać Polskę ze szponów okrutnych ciemięzców.

Traktat pokojowy, podpisany w Wersalu, zatwierdził jedynie piórem akt sprawiedliwości dziejowej dla Polski, odrodzonej z krwi bohaterskiej wszystkich Polaków, którzy walczyli o Nią z bronią w ręku na pobojowiskach nieomal świata całego, a Armja Błękitna stając w wojennej potrzebie po stronie bratniej Francji zasłużyła się nietylko przed Ojczyzną, ale i przed całą cywilizowaną ludzkością.



Prezydent Poincare dekoruje chorągiew Bajończyków w głębi 4 sztandary od 4 miast francuskich

Dr STEFAN WŁOSZCZEWSKI

Ochotnicy polscy w Armji francuskiej
polegli w 1914 roku

Już w pierwszym dniu mobilizacji francuskiej, w dniu 1 sierpnia 1914 r., powstał w Paryżu Komitet Wolontarjuszy Polskich we Francji. Założycielami Komitetu Wolontarjuszy byli pp. Wacław Gąsiorowski, znany powieściopisarz, wydawca i redaktor jedynego tygodnika polskiego we Francji »Polonji«, Jan Danysz, uczony chemik, szef laboratorjum w Instytucie Pasteur'a, Bolesław Motz, wybitny lekarz i Bronisław Kozakiewicz, literat, tłumacz dzieł Henryka Sienkiewicza. Ponieważ wówczas nie mogło być jeszcze mowy, o zorganizowaniu samodzielnych oddziałów polskich we Francji, technicznym celem komitetu było, jak pisał Dr. Motz w swym liście otwartym (»Polonja«, 24 października 1914 r.), »zarejestrowanie i przelanie grupami do armji francuskiej wolontarjuszów polskich«. Ale chodziło także o stworzenie specjalnej atmosfery, skłaniającej do zapisywania się Polaków na wolontarjuszy, albowiem, jak wyznaje w dalszym ciągu wspomnianego listu Dr. Motz, »powstaniu temu o ściśle określonym celu, Komitetowi zawdzięczamy ten fakt, że Polska, a w szczególności kolonja polska, nie okryła się hańbą, którejby dziesiątki lat nie zmyły. Co powiedziałyby Francja i Anglja, od których los nasz na przyszłym kongresie zależeć będzie, gdyby na odsiecz Francji nie stawiła się bodaj niewielka gromadka Polaków, wówczas gdy z zapałem rzucili się do szeregów francuskich Czesi, Rumuni, Włosi i t. d.«

Pierwszy oddział wolontarjuszów polskich sformowany w Paryżu, został skierowany na wyszkolenie do Bayonne. Oddział ten wyruszył pod Pireneje ze sztandarem polskim, prowizorycznie sporządzonym. Miejscowe panie, Francuzki rodowite i polskiego pochodzenia, zamieniły go natychmiast w arcydzieło hafciarskiej sztuki. Odbyła się nawet wzruszająca uroczystość poświęcenia sztandaru, który wszakże oficjalnie nie mógł, jako taki figurować, albowiem oddział polskich legjonistów zaledwie liczebnie dosięgał jednej kompanji. Władze wojskowe zezwoliły jednak na zabranie go przez wolontarjuszów polskich i »Polonja« notuje w dniu 31 października, że »sztandar wyruszył już z naszymi wolontarjuszami i powiedzie oddział polski do boju«.

Niezależnie od tego pierwszego oddziału polskiego, bardzo dużo Polaków, obywateli francuskich, wstępowało do armji francuskiej, jako wolontarjusze w pojedynkę. Ochotnicy ci przydzielani byli do rozmaitych formacyj wojskowych i bili się już na froncie.

W październiku zaczynają dochodzić wieści o ich bohaterstwie. Jednocześnie coraz więcej ukazuje się w »Polonji« nekrologów. W końcu września zabity został porucznik Henryk Gierszyński, syn sędziwego doktora, powstańca z 1863 roku. W październiku ginie Ludwik Pławszewski, wybitny artysta malarz, kapral 44-go bataljonu strzelców, zamianowany 15 września sierżantem na polu bitwy. W tym samym czasie umiera jako bohater, artylerzysta Lewicki. — Wszystkie pisma podały jego nadzwyczajne bohaterstwo: granat urwał mu obydwie nogi, kazał więc siebie zanieść przed armatę i tam, brocząc krwią, ostatnim wysiłkiem woli wycelowawszy, dał strzał, strzał morderczy, bo był wyjątkowo celnym artylerzystą, i skonał. Jan Reszke, młody artysta malarz, syn znakomitego śpiewaka, zdobywa na polu bitwy galony kapralskie. Książę Andrzej Poniatowski wstępuje do 21 pułku strzelców konnych, a 19-letni syn jego, Stanisław, do służby automobilowej. Henryk Lipkowski, inżynier przybyły z Brazylji, wstępuje do 5-go pułku saperów. Walczą już Aleksander Sienkiewicz, dyrektor banku i inżynier Karol Korytko, syn komisarza Rządu Narodowego w 1863 roku, i dwaj synowie dyrektora Szkoły Polskiej Batignolskiej, Alfreda Budzyńskiego, i trzej synowie profesora Jana Danysza, oraz dwaj synowie doktora Zielińskiego i syn słynnego artysty-malarza Jana Rozena i architekt Wiktor Pawłowski i dziesięciu Gasztowtów i tylu, tylu innych, znanych w kolonji polskiej młodszych i starszych Polaków. Coraz więcej przybywa także Polaków wolontarjuszów i do oddziałów aljanckich we Francji: kanadyjskich i belgijskich. W tych ostatnich zginął właśnie od ran Leopold Godowski, świetny pianista, którego wojna zastała w Belgji.

Od listopada poczynając, w każdym numerze »Polonji« w rubryce »polegli za Francję« umieszczane są długie kolumny nazwisk Polaków, zabitych na polach bitew. Długą jest bardzo lista tych walecznych.

W międzyczasie drugi oddział legjonistów-wolontarjuszy polskich, sformowany przez Komitet, wyruszył do Rueil na wyszkolenie. — Ilość ochotników polskich wciąż wzrastała pomimo obfitego pokłosia śmierci, która w szeregach wolontarjuszów polskich szczególne porobiła szczerby.

Jesteśmy dopiero w grudniu 1914 roku, a już polegli Jan Danysz, doktór nauk fizyko-matematycznych, asystent Piotra Curie, i Heftler, prokurator sądu w Melun, syn powstańca z 1863 roku, i Władysław Szuyski, inżynier, chorąży oddziału polskiego z Bayonne'y, który, przy badaniach lekarskich skłamał, przyznając się tylko do 40 lat, choć już miał zgórą pięćdziesiątkę. O zgonie tego ostatniego tak pisał jego towarzysz broni, Jan Sobański: »Wczoraj mieliśmy tu ostrzejszą rozprawę z Niemcami. Wypadli, pod osłoną dział, na nasze okopy. Rzuciliśmy się do kontrataku na bagnety z rozwiniętym sztandarem naszym, polskim. Niemcy podwoili ogień. Władysław Szuyski, chorąży naszego sztandaru, padł ugodzony kulą. Sztandar sam został przedziurawiony trzydziestu czteroma kulami«.

»Los dał Szuyskiemu piękną śmierć na polu chwały. Wywarła ona pośród nas wielkie wrażenie. Pochowaliśmy go na miejscu wybranem, między okopami, w asystencji generała brygady i całego sztabu. I można powiedzieć, że ta śmierć bohaterska Szuyskiego zdobyła naszemu polskiemu legjonowi wybitne i uprzywilejowane stanowisko pośród ogółu wolontarjuszów armji francuskiej«.

Inż. WŁODZIMIERZ SZANIAWSKI

Żołnierze polscy z Ameryki

ochotnicy do Armji Polskiej we Francji

Armja Polska we Francji nie była organizowana z czyjegokolwiek rozkazu; powstawała ona samorzutnie, jako poryw najlepszych synów Polski rozrzuconych po wszystkich zakątkach świata, którzy byli zawsze gotowi oddać swą krew i życie dla wyzwolenia ojczyzny.

W historji naszej znamy wiele, wiele przykładów, że synowie Ojczyzny w momencie jej niebezpieczeństwa chwytali za broń i swoimi ciałami grodzili drogę wrogowi. Mieliśmy bojowników, którzy gotowi byli na każdy rozkaz Wodza iść na pewną śmierć, mieliśmy kmieci, którzy z kosami szli na armaty. Wszyscy ci zapamiętali żołnierze występowali zaciekle przeciw wrogowi, bo widzieli krzywdy swoich najbliższych, widzieli grabiące żołdactwo, widzieli zgliszcza i gwałty. Byli mścicielami. Ale nie znamy ani w historji Polskiej, ani innych narodów takiego faktu, aby lud, który ziemię ojczystą dawno opuścił, która była dla jego ojców nędzą, była macochą, aby lud, który za morzami osiadł w ciszy i dostatku aby ci wszyscy synowie już na obczyźnie zrodzeni, poczuli nagle w sobie konieczność pospieszenia z bronią w ręku do Europy — by po przez ołów, żelazo i gazy trujące dotrzeć — do kiedyś utraconej ojczyzny, z wiarą w jej wyzwolenie. Oto 25.000 najzdrowszych synów Polaków z Ameryki przybyło poprzez ocean do Francji, do Armji Polskiej, podczas gdy emigracja innych walczących Państw pozostała spokojnie w Ameryce, głucha na rozpaczliwe nawoływania swych braci i rządów.

Gdy przyszłość oceni wartość tego czynu, gdy zapomni się o wszystkich niedomaganiach, jakie nasuwały się przy tworzeniu nowej Polski, — »kiedy nas tu nie będzie«, — następne pokolenia będą czerpać ożywczy przykład, jak dalece była i jest w nas wkorzeniona potrzeba poświęcenia się dla sprawy, która ma dać wieczną całość, wielkość i dobro Rzeczypospolitej.

Wychodźctwo Polskie w Ameryce, na odgłos nadciągającej wojny, poruszyło się i zrozumiało, że nadchodzi chwila oczekiwana z wielkiem pragnieniem przez każdego Polaka, w której ma powstać wolna i niepodległa Polska. W chwili tej zrozumieli tam za morzem, że nie wolno im pozostać w bezczynie, lecz ruszyć razem do walki, o wolność ojczyzny.

»Dziennik Związkowy« amerykański w dniu 1-go sierpnia 1914 r. sformułował swe przekonania i nadzieje następująco: »jako słowianie życzymy Aliantom zwycięstwa, a Niemcom bezwzględnej zguby politycznej, a Rosji życzymy, aby, odnosząc zwycięstwo, tak się osłabiła, byśmy mogli zrobić z nią kiedyś porządek«.

Dnia 5 sierpnia 1914 r. wychodźctwo polskie w Stanach Zjednoczonych wydało orędzie, w którem stwierdza, że pod hasłem wolnej i niepodległej Polski rozpoczyna gromadzenie funduszów i sił zbrojnych.

Powstaje Komitet Obrony Narodowej. Były naczelnik Sokołów-Rylski rozpoczął z pierwszymi ochotnikami ćwiczenia. Wówczas nadeszły wieści, o pierwszych bojach legjonistów pod Miechowem, o utworzeniu Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie. To dodało im bodźca do tem energiczniejszej pracy nad stworzeniem legjonu polskiego w Ameryce.

W okresie tym dochodziły z za oceanu najrozmaitsze wieści, dobre i złe, sprzeczne ze sobą i dezorjentujące Polonję polską w Ameryce. Szukano kontaktu, jedni z Komitetem wolontarjuszów polskich w Paryżu, drudzy z Naczelnym Komitetem Narodowym w Krakowie.

Pod koniec 1914 roku powstała druga organizacja pod nazwą »Centralny Komitet Ratunkowy w Ameryce« rozbijając Polonję amerykańską na dwie grupy, jedną o orjentacji Państw Centralnych, drugą zaś idącą za Koalicją. W tym rozdwojeniu trzeba było znaleść ludzi, którzyby dowiedli argumentami, że legjony po stronie Francji, do której ochotnicy amerykańscy mieli możność dostania się, walcząc przeciw Niemcom i Austrji będą walczyć również przeciw Rosji, jako wspólnym naszym wrogom. Brak tych ludzi odbijał się na całości i toku pracy. Rozbicie to zaostrzyło się aż do momentu wybuchu rewolucji w Rosji i ukazania się dekretu Prezydenta Republiki Francuskiej zezwalającego na jawne i oficjalne tworzenie na ziemi francuskiej samodzielnej armji polskiej. Jednakże zaznaczyć należy, że do tej chwili, ludzie gorętsi łączyli się w poszczególne grupy, które wyjeżdzały do Francji i tu zaciągały się do Armji Polskiej. Jedna z większych grup, na skutek neutralności Ameryki, przeszła do Kanady, gdzie wstąpiła do szkoły wojskowej w Toronto, skąd wyszli jako wyszkoleni oficerowie i podoficerowie. Również po deklaracji prezydenta Wilsona, że pokój światowy zależy od wolnej, niepodległej i zjednoczonej Polski, sokolstwo polskie. wojsko zorganizowane, utworzyło w Cambridge Springs Pa, pierwszą szkołę podchorążych pod kierownictwem Franciszka Dzióba.

We wszystkich skupowiskach większych rozpoczęła się gorączkowa, bardziej skonsolidowana praca nad organizacją wojskową ochotników. Postanowiono stworzyć armję polską liczącą 100.000 żołnierzy pod nazwą »Legjonu Kościuszki«. Niestety — właśnie w tym czasie Ameryka rozpoczęła rekrutację mobilizacyjną żołnierzy do swej własnej armji, mającej wyruszyć do Europy. Trzy czwarte ochotników zarejestrowanych musiało porzucić szeregi własnego legjonu i pójść do armji rządowej.

Organizacją pozostałej reszty ochotników zajęła się Polska Misja Wojskowa przybyła z Francji, w skład której weszli: Gąsiorowski, Poniatowski, Rzekiecki, Mazur i inni.

Misja ta rozpoczęła wysyłanie transportów z Ameryki do Francji, gdzie w pierwszej połowie 1918 roku wcieleni zostali do pierwszej dywizji polskiej we Francji, z którą rozpoczęli sławne boje na polach Szampanji. Dalsze transporty zasiliły przedewszystkiem drugą, a później trzecią i szóstą dywizję.

Razem Przybyło do Francji okrągłe 25.000 żołnie-

rzy, którzy odświeżyli siły towarzyszów broni zmęczonych i steranych bojami już od roku 1914.

Po skończonych bojach we Francji — Polacy z Ameryki złączeni na ziemi francuskiej z Polakami z zaboru pruskiego, z pułkami polskiemi przybyłymi z Włoch, oraz oddziałami z Holandji, Salonik i Murmanu w jedną armję pod nazwą »Armja Polska we Francji« z utęsknieniem wyczekiwali tego momentu, dla którego przybyli z za oceanu t. j. by wkroczyć na ziemie polskie i wyzwolić je z rąk zaborców. Chwila ta nastąpiła niestety nie z ich winy dopiero w pół roku później, a mianowicie, w połowie 1919 roku.

Wtedy spełnili swój obowiązek w myśl zasad wpajanych w nich w Ameryce, że naprzód muszą pokonać niemców i austrję, a później rosję. Z niemcami walczyli na ziemi francuskiej, wielu zaś oddało swe życie w wyzwolonej ojczyźnie, walcząc już wówczas w Małopolsce wschodniej i z nawałą bolszewicką. Został wreszcie zawarty pokój. Nasi bracia amerykańscy, odpłynęli do swych domów z niezatartym obrazem wolnej Polski, z odebranym już od Niemców Pomorzem i Gdynią — jeszcze jako wioską — szczęśliwi i i dumni, że spełnili dobrowolnie bez czyjegokolwiek rozkazu swój obowiązek wobec Ojczyzny.

PAWEŁ PISKOZUB Mjr.

Armja Polska we Włoszech

Armja Polska we Włoszech składająca się z 8 pułków piechoty, pułku kawalerji, pułku artylerji, baonu saperów i łączności licząca razem około 30.000 żołnierzy, weszła w skład Armji Polskiej we Francji i jako całość — sześć dywizji — wróciła w pierwszej połowie 1919 r. do kraju by wziąść udział w dalszych walkach o granice Wolnej Rzeczypospolitej Polskiej pod Naczelnem Dowództwem Józefa Piłsudskiego.

Na wysokich szczytach gór alpejskich: Grappy, Monte Portico i Asolone, nad brzegami rzeki Piawy z uporem z dwuch wrogich sobie szańców patrzyli śmierci w twarz synowie dwuch ziem: Wolnej Italji i budzącej się Polski. Tysiące bomb i pocisków równało z ziemią rowy strzeleckie, grzebiąc w nich obok innych polskie serca zrodzone nad Wisłą, Sanem i Dniestrem. Dziś panuje tam cisza; czasem tylko przez alpejskie przełęcze spada na żyzne pola i winnice słonecznej Italji wiatr i gna zamierzchłe echa błąkających się odgłosów walk naszych praojców z Legjonów Dąbrowskiego, oraz naszych braci i kolegów.

Wielu z nas było na włoskiej ziemi, tam budziły się serca i dusze nasze, by z ziemi włoskiej wrócić żołnierzami do Polski. Do tych dawnych czasów, które dały nam początek naszej polskiej wojaczki, wróćmy naszą myślą i przypomnijmy sobie kilka faktów.

Italja, będąca w wiekowej walce z habsburską tyranją, wypowiadając Austrji wojnę, podjęła intuicyjnie swoją misję posłanniczą, podnosząc wysoko sztandar wyzwolenia wszystkich narodów uciśnionych przez Austrję.

Jako dowód wielkiego zrozumienia, sprawy polskiej, przez społeczeństwo włoskie — już na samym początku wojny światowej — służy niebywała manifestacja na rzecz Polski, która miała miejsce w grudniu 1915 roku we włoskim parlamencie. Jeden z największych naszych przyjaciół poseł Montresora odczytał wniosek następującej treści: »Parlament włoski, żywiąc niezłomną wiarę w zwycięstwo wojsk koalicyjnych, które pozwoli w najbliższej przyszłości na odbudowanie Belgji i Serbji, wyraża usilne życzenia, aby także szlachetny naród polski, który tworzył w przeszłości nieoceniony czynnik cywilizacji, broniąc Europę przed najazdami tatarskiemi i tureckiemi, a który ma w przyszłości przeznaczenie wielkiego czynnika utrzymania równowagi ogólnego pokoju, mógł być zjednoczony w wolne i niezależne Państwo«.* Głosowanie nad wnioskiem, w obecności najwybitniejszych mężów stanu i przedstawicieli władz społecznych i naukowych odbyło się przez powstanie. Wniosek przeszedł jednogłośnie wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć Polski. Czyn ten miał wielkie znaczenie historyczne, był on bowiem jedynym szczerym i naprawdę bezinteresownym odruchem z pośród wielu manifestacyj czynionych w owym czasie przez różne państwa na rzecz Polski.

We Włoszech — które w roku 1915 proklamowały konieczność stworzenia niepodległego państwa polskiego, jako jeden z powodów toczącej się wojny — można było natychmiast przystąpić do wstępnych prac nad zorganizowaniem ochotniczej armji polskiej.



Pierwsi ochotnicy polscy zebrani w Santa Maria

Polakom przybranym w austrjackie mundury, którym — nad ich kolebką schylająca się matka nuciła polską kołysankę — było wpojone przekonanie, o państwowej przynależności do Austrji. Ci żołnierze Polacy składali przysięgę na wierność i posłuszeństwo cesarzowi, a że Polak wiernym jest zawsze przysiędze — chociażby stał na najniższym szczeblu inteligencji, jakżesz im można

tylko wytłomaczyć, jak ich przekonać o konieczności polskiej siły zbrojnej na obczyźnie i o tem, że Austrja się rozpada? Kto miał się tego podjąć? I była to syzyfowa zaiste praca — połączona z wielu niebezpieczeństwami.

Tym wiernym należało poświęcić wiele — wiele pracy uświadamiającej — trafić do ich duszy przez otoczenie opieką, ułatwienie pobytu w obozach, uzyskiwanie różnego rodzaju ulg, dać im możność wzajemnego komunikowania się, dopiero po uzyskaniu ich zaufania rozpocząć propagandę, by przerobić ich mentalność, żołnierza austrjackiego, na żołnierza polskiego, by wysunąć akcję organizacyjną nad stworzeniem Armji Polskiej we Włoszech.

Zadania tego podjął się Komitet »Pro-Polonja«, który rozpoczął swą żywotną działalność już we wrześniu 1914 roku. Głównymi twórcami Komitetu byli Pp.: Zygmunt Kulczycki, syn wychodźcy i powstańca, Alberto Lambrozo prezes związku dziennikarzy, prof. Maciej Loret z Rzymu, odwokat Attiglo Begey z Turynu, inż. Witold Rajkiewicz z Medjolanu, Olszewski z Bolonji, Paszkowski z Florencji, oraz kilku parlamentarzystów i literatów włoskich.

W 1915 roku Komitet Pro-Polonja miał już kilkanaście kół prowincjonalnych do których weszli prawie wszyscy polacy zamieszkali stale we Włoszech. Komitet zjednoczył tych wszystkich sympatyków dla sprawy polskiej na terenie Królestwa Włoskiego, którzyby swoją pracą i wpływami mogli przyczynić się do urobienia przychylnej opinji wśród miarodajnych czynników włoskich. Cel swój Komitet osiągał przez urządzanie licznych odczytów, wydawanie odezw, pozyskiwanie prasy i t. d. Istnieje z tych czasów bardzo dużo dokumentów i pisemnego materjału pierwszorzędnej wartości historycznej, a które mało są w Polsce znane.

W roku 1916, kiedy nagromadziło się w obozach jeńców kilka tysięcy Polaków, rozpoczęła się praca organizacyjna podjęta przez liczne jednostki z pośród żołnierzy Polaków, którzy już przed wojną zostali przygotowani do tej roboty w związku strzeleckim, w drużynach strzeleckich, sokolich i t. p.

Ci pierwsi pionierzy tworzenia wojska polskiego we Włoszech znaleźli kontakt z Komitetem Pro Polonja, który przyszedł im z natychmiastową ofiarną pomocą.

Niezależnie od Komitetu Pro Polonja w styczniu 1917 roku powstała w Rzymie samorzutnie nowa reprezentacja »Polski Komitet we Włoszech«, mianując siebie najwyższą władzą polityczną dla spraw polskich we Włoszech. Odnieśliśmy wrażenie, że te dwa Komitety długo uzgadniały metody i plan pracy lecz do końca wojny nie uzgodniły ich i działały odrębnie.

My żołnierze organizowaliśmy wojsko. Pierwszym obozem żołnierskim czysto polskim była miejscowość pod Neapolem Santa Maria, który w tym czasie w styczniu 1917 roku liczył około 4000 szeregowych i obóz oficerski liczący około 100 oficerów, a parę kilometrów od Santa Maria był drugi obóz oficerski Casagiove liczący około 200 oficerów.

Na czele akcji organizacyjnej w obozie żołnierskim w S. Maria stanął najstarszy rangą jednoroczniak ówczas aspirant Czesław Uhma.

Prace swe rozpoczął od zgrupowania wokół siebie nielicznej grupy elementu patryjotycznego, a który stanowili jednoroczniacy t. zn. ludzie z cenzusem naukowym. Ta nieliczna grupka wzięła w ręce całość prac i podzielona na odpowiednie grupy przeprowadziła robotę na wszystkich jej odcinkach.

Program roboty był uzgodnionym z grupą oficerów zgrupowanych w obozie oficerskim Santa Maria, a którą stanowili: Kluczyński, Skowronek, Bałtatowicz, Becher, Jabłoński, Dyba, Grondalski, Maj, Makomaski i inni.

Władze włoskie ułatwiały ten kontakt pozwalając na wzajemne odwiedzanie się. Ze względu na nastroje masy żołnierskiej zawsze jeszcze wiernej przysiędze Austrji — robota była prowadzona konspiracyjnie, a co ułatwiało zgrupowaniu jak nas nazywano »zdrajców« w jednym odzielnym baraku. Mimo tego izolowania często jednak kontaktowali się owi zdrajcy z żołnierzami i już przez samo noszenie maciejówek i Orła Polskiego na nich spełniali swe zadanie, bo żołnierz jednak rozumiał różnicę — między orłem dwugłowym, a jednogłowym i cicho nieśmiało, tęsknił do przybrania czapki nawet austryjackiej — jednogłowym z podkładką biało amarantową.

Styczeń luty 1917 r. to okres tej roboty konspiracyjnej. W marcu zjechał do obozu delegat Polskiego Komitetu w Rzymie Jan Zamorski i żąda od Uhmy zebrania grupy 30 — 40 ochotników, którzy winni się udać na front włoski, by wziąć udział w akcji propagandowej mającej za zadanie przyciąganie na stronę włoską Polaków z austryjackich pułków. Mimo wielkiego niebezpieczeństwa, które za sobą pociągało wzięcie udziału w tej akcji zgłaszają się ci ochotnicy i po kilkudniowym okresie przygotowawczym wyjeżdża na front pierwszy oddział w sile 5-ciu oficerów, — oraz 40 podoficerów przeważnie jednoroczniaków i szeregowych.

W tym czasie kiedy w Rosji zapoczątkowana w marcu 1917 roku bezkrwawa rewolucja — która obaliła carat, przemieniała się powoli w coraz większy zamęt i szybkiemi krokami dążyła do bolszewizmu, wojska rosyjskie zdemoralizowane, cofały się na wschód, a Niemcy parli naprzód; kiedy na froncie francuskim ze zmiennem szczęściem toczyły się krwawe walki, nad żyznemi równinami Lombardji zawisła ciężka chmura wrogiego najazdu. Nastąpiła klęska armji włoskiej pod Caporetto. Zdawało się, że zagłada zawisła nad całą Italją. Nastąpiły dni poświęcenia i ofiarnych wysiłków. »Zwyciężyć lub umrzeć« wołali wszyscy.

A w Polsce? Na tle ogłoszonego przez państwa centralne niepodległego Królestwa Polskiego, aresztowano Komendanta Legjonów, Józefa Piłsudskiego, legjoniści odmówili złożenia przysięgi Niemcom, II Brygada wypowiedziała wojnę Austrji. Rozpoczęła się tajna praca Polskiej Organizacji Wojskowej pod kierownictwem generała Rydza Śmigłego.

Po zgórą wiekowej przerwie, od czasów legjonów Dąbrowskiego, tradycję bohaterskich czynów zapoczątkowanych przez Piłsudskiego prowadzą dalej żołnierze legjoniści, którzy przymusowo po rozwiązaniu w roku 1917 Pierwszej Brygady, pełniąc służbę w szeregach austryjackich na włoskim froncie, znaleźli się na wolnej ziemi Italji, oraz cały szereg b. żołnierzy austryjackich, dla których z chwilą dostania się do niewoli, obowiązek żołnierski w stosunku do Austrji istnieć przestał.

W tym to czasie dekret Prezydenta republiki francuskiej ogłosił światu zgodę jej rządu na tworzenie we Francji samodzielnej armji polskiej.

Obok Żołnierza, Francuza, Włocha, Belga, Anglika, Hindusa czy Murzyna, a ostatnio przybyłego z za oceanu Amerykanina, stanie pod własnym sztandarem, w żadne obce armje nie wcielony, żołnierz Polak.

Z początku 1918 roku rząd włoski postanowił stanąć na czele wyzwoleńczego ruchu ludów Austrji. Dnia 9-go kwietnia zostaje uroczyście otwarty na Capitolu »Kongres uciśnionych przez Austrję narodów«.

W Kongresie tym wzięli udział politycy, posłowie, senatorowie i dziennikarze Włoch, oficjalni przedstawiciele Francji, Anglji i Ameryki. Z drugiej strony delegacje: Polski, Jugosławji, Rumunji i Czechosłowacji. Polskę reprezentowali: Skirmunt, Zaleski, Modzelewski, Rozwadowski, Seyda i Zamorski.

Kongres uchwalił szereg rezolucji poczem wybrał cztery Komisje narodowościowe, z których dwie pierwsze tj. polska i czechosłowacka osiągnęły znaczne wpływy i zrozumienie dla swych interesów u przedstawicieli władz włoskich.

Przy Naczelnym Dowództwie włoskiem powstała »Centralna Komisja Prasy i Propagandy«: Rozpoczęła się praca cywilno-polityczna. My żołnierze nie mogliśmy już dłużej czekać, skoro nie można było odrazu stworzyć brygad, niech chociaż małe oddziały wyruszą na front. Tam rosnąć będą i potężnieć, byle tylko zacząć. Komendantem oddziałów frontowych został Stefan Kluczyński, zafrontowym, mającym przygotować dalsze oddziały ochotników Teofil Makomaski. Pierwsza kadrówka we Włoszech została sformowana z najbardziej uświadomionych ochotników w liczbie 10 oficerów i 180 szeregowych.

W kwietniu 1918 r. znaleźliśmy się w okopach nad rzeką Piawą po jednej stronie Włosi i nas kilkudziesięciu legjonistów, po drugiej Austrjacy, a pośród nich też legjoniści, ci z I-szej brygady.

Już po kilku dniach naszej wojaczki ofiarą pada z naszej strony podporucznik Franciszek Głąbek.

Rezultatem pojawienia się naszego oddziału na froncie było masowe przechodzenie polskich żołnierzy z austryjackich okopów do nas, by się znami połączyć i walczyć z nienawidzoną Austrją.

Oddział nasz rósł w siłę i tradycję bojową. Sławne wypady naszych plutonów na Feltre, na Monte Tomatico i na Monte Selarolo dowodzonych przez Szałagana, Gracę, Chudziakiewicza, Antoniaka i Tałacha przynosiły nam sławę. Na dowód przypomnę jeden z komunikatów ogłoszonych przez Naczelne dowództwo włoskie.

»Polacy polegli na froncie włoskim:!

Ze stu osiemdziesięciu Polaków, którzy na froncie włoskim walczyli jako patrole wypadowe, poległ nad rzeką Piavią, trafiony kulą austryjacką, podporucznik Franciszek Głąbek, przydzielony do III-ej Armji. W ostatniej naszej wielkiej i zwycięskiej kampanji na północnym stoku Grappy, osiemnastu Polaków z przydzielonych do IV-ej Armji wzięło udział w bitwie pod dowództwem podporucznika Jana Szałagana, który został w niej ciężko ranny; na polu bitwy polegli wtedy szeregowi: Mieczysław Kowalski, Mieczysław Tałach, Józef Baran, a pięciu było rannych. Z tych osiemnastu zostało udekorowanych dwóch srebrnym medalem waleczności, a pięciu medalem bronzowym.

Cześć pamięci tych walecznych«.

Za frontem włoskim w Rovigo był duży obóz jeńców, świeżo zabranych do niewoli, w którym było kilka tysięcy Polaków, a wśród nich kilkudziesięciu b. legjonistów z I-szej brygady. Samorzutnie zorganizowali się oni w kompanje, najstarsi objęli dowództwa. Obóz ten odwiedził w lipcu Komendant Kluczyński, który przyjęty przez nich z wielkim entuzjazmem. »Chcemy iść na front strzelać umiemy, chcemy być żołnierzami polskimi«. — Przygotowaliśmy plan organizacyjny. Włosi dawali broń, amunicję, mundury. Miała stanąć polska dywizja, która w chwili kapitulacji Austrji mogłaby powrócić do kraju z bronią w ręku. Plan ten długo błądził od komitetu do dowództw i ministerstw, z powrotem do komitetu, a kiedy był już zaakceptowany, w drugiej połowie września 1918 r. przyjechał do Paryża Generał Haller, któremu oddano zwierzchnie dowództwo nad wszystkiemi wojskami polskiemi, należącemi do frontu zachodniego. W początku października przybyła do Włoch Misja wojskowa z Paryża na czele z majorem Radziwiłłem, z pełnomocnictwem przetransportowania oddziałów polskich z Włoch do Francji. Powstały więc wśród żołnierzy dwie grupy, jedna za utrzymaniem wojska polskiego na terytorjum włoskiem, by móc wrócić w odpowiednim czasie jaknajprędzej do kraju, druga zgadzała się na przejazd do Francji.

Pułki zorganizowane miały odejść na front francuski. Stanowisku takiemu, sprzeciwił się i rząd włoski, który chciał mieć wojsko polskie u siebie, by z ziemi włoskiej poszło wprost do Polski. To było jego ambicją.

Wypadki szły teraz szybko po sobie. Oddziały Kluczyńskiego działając ciągle na froncie, nawiązały ścisły kontakt z 12 dywizją austryjacką, złożoną z 20, 56 i 100 pułków piechoty, oraz 13 p. p. w którym 80 procent stanowili Polacy. Dowódcą dywizji był generał Puchalski jeden z b. dowódzców legjonów polskich. W skład dywizji wchodziła część b. legjonistów z I-szej brygady a między nimi: Lis-Kula, Duch, Sas-Kulczycki, Sochański i inni. Dywizja chciała przejść cała z dowódcą do Włoch, by jako nierozbrojoną stać się dywizją polską. We Włoszech było już — 20.000 żołnierzy polskich, (b. jeńców).

ARMJA POLSKA we WŁOSZECH	ARMATA POLACCA IN ITALIA
Poswiadczam iż	Il sottoscritto dichiara che:
jest zaciagniety do Armji Polskiej jako ochotnik	è arruolato nell'armata Polacca come volontario
	1919
	Il Comandante

Legitymacje wydawane we Włoszech

Ugody nie dokończono. Rozpoczęła się ofenzywa włoska, wojska włoskie zajęły Tryjestr i Trento, Austrja skapitulowała. 12 dywizja gen. Puchalskiego zdążyła wrócić prawie cała wprost do kraju.

Dochodziły nas różne wieści z kraju, a każda z nich była mocna: Piłsudski wrócił z Magdeburga i objął ster

Państwa! Dzieci i starcy walczą o Lwów i Śląsk Cieszyński. Niemców rozbrajają w Królestwie. Oto cały kraj podnosi się. Nadszedł dzień Niepodległości. Tam—w Polsce — wre krwawa walka — walka o całość, o Zjednoczenie, o Wolność!

Gdy na italskiem froncie gasły echa ostatnich strzałów armatnich, w Polsce daleko jeszcze było do końca, tam dopiero rozpoczęło się naprawdę.

Nas jednak w kraju nie było. Nie szły na Północ nasze Sztandary, nie spieszyły za niemi zbrojne pułki by nieść pomoc dzieciom bosym i zmarzniętym starcom, co w jesiennych dniach bronili rozpaczliwie Lwowa. Nie byliśmy jeszcze gotowi.

Kto przeżywał te chwile, ten zrozumie żal na własną niemoc. Każdy dzień był dla nas wiekiem.

WŁADYSŁAW LEGUTKO Kpt.

Bohaterska śmierć ppor. Franciszka Głąbka

Działo się w czerwcu 1918 r. — nad rzeką Piawą. Przez nizinę wenecką spływa błękitną linią z Alp, królowa rzek ziemi włoskiej. Po obu jej brzegach, wśród rumowisk miast, miasteczek, wsi, które parę miesięcy temu kipiały życiem — wryły się w ziemię okopami strzeleckiemi — armje austryjacka i włoska.

Po obu stronach okopów — Tragedja Polski. — W szeregach pułków obydwuch armji stanęli przeciwko sobie Polacy. Zwyczajem bowiem stałym sztab austryjacki na najgorsze odcinki frontu słał pułki złożone w przewadze liczebnej z Polaków. A po stronie włoskiej znalazła się pierwsza grupa ochotników — zrekrutowanych z jeńców, którzy w obozach we Włoszech doszli do przeświadczenia, że najskromniejszym bodaj wyczynem bojowym w szeregach armji włoskiej należy przed całym światem zaznaczyć — dążenia niepodległościowe.

Tak to pierwszy nieliczny oddział polskich żołnierzy odzianych w zielony włoski mundur z orłem polskim na czapkach — zajął okopy nad Piawą obok rumowisk miasteczka Fossalta.

Oddział broni nie używał boć nie mógł i nie chciał jej używać przeciwko polakom w austryjackim mundurze. Bronią oddziału było słowo i serce. Tą bronią działał — by wnosić w szeregi polskich pułków armji austryjackiej uświadomienie dążeń niepodległościowych, których wyrazem miało być przechodzenie z szeregów armji austryjackiej w szeregi organizowanej na ziemi włoskiej Armji Polskiej. Akcja uświadamiania była wielce ułatwioną ze względu na znajdujących się w szeregach austryjackich legjonistów I Brygady, którzy po rozwiązaniu legjonów zostali wcieleni w pułki austryjackie. Ich nie trzeba było uświadamiać — dobrze na własnej skórze doświadczyli wartości zobowiązań »cesarza« i walnie przyczyniali się do osłabiania armji austryjackiej — sami porzucając jej szeregi, by przepłynąwszy Piawę — przy pomocy lin — rzucanych z okopów włoskich przez oddział polski wstąpić w jego szeregi. A za przykładem legjonistów szły masy żołnierza polskiego, którego codzienne z rana i wieczora rozmowy z oddziałem zapaliły do wojska polskiego.

Przy jednej z takich rozmów prowadzonych przez ś. p. Głąbka — pada celny strzał i przeszywa Głąbka pierś śmiertelną raną. Podbiegamy do Niego z Piskozubem i Krausem. — Patrzy na nas — uśmiecha się uśmiechem wielkiej radości i szepcze »żegnajcie Koledzy, a gdy wrócicie do wolnej Polski zanieście Jej mą wielką miłość i synowskie pozdrowienia. Rodzinie mej powiedzcie, że ginąc za Polskę jestem szczęśliwy«.

Przeniesiony przez nas do szpitala polowego — już nieprzytomny po paru godzinach umiera. Dowództwo włoskie w ostatniej już niemal chwili przyznaje Mu i dekoruje srebrnym medalem waleczności, a w rozkazie dziennym Naczelnego Dowództwa Armji włoskiej śmierć Głąbka znalazła odpowiedni wyraz uznania i hołdu.



Pporucznik Franciszek Głąbek (rodem z Cieszyńskiego) w mundurze oficera Polskiego we Włoszech z 1918 roku

Oddanie ostatniej posługi Głąbkowi odbyło się na cmentarzu w Roncado obok Treviso tuż przy grobach legjonistów gen. Dąbrowskiego. Pogrzeb Głąbka stał się wielką manifestacją Armji włoskiej, oddziałów armij francuskiej, angielskiej, legjonu czeskiego i jugosławiańskiego — na rzecz braterstwa broni z Polską. W Imieniu Naczelnego Wodza frontu włoskiego gen. Diaza przemówił majar Ojetti i nawiązując do wielkiej tradycji legjonów gen. Dąbrowskiego oświadczył »że śmierć Głąbka, to przypomnienie Włochom i całemu światu, o bezinteresownej sławie oręża polskiego, która tem nie mniej obowiązuje Włochów do stwierdzenia faktu dążeń niepodległościowych Polaków i obowiązek ten spełnią na terenie międzynarodowym podczas rokowań pokojowych«.

I ofiara Głąbka z życia dała swe owoce tak piękne jak piękna była Jego śmierć. Nie zapominajmy o Nim, nie zapominajmy o Jego mogile i mogiłach legjonistów Gen. Dąbrowskiego, na cmentarzu w Roncado obok Treviso.

Z ŻYCIA



STOWARZYSZENIA

OD REDAKCJI

Ten dział miesięcznika zaczynamy krótkim zarysem historji Stowarzyszenia, by następnie w chronologicznym porządku przejść szczegółowo poszczególne fazy jego rozwoju i działalności.

Dla wiernego oddania w słowie drukowanem tej historji Zarząd Główny poleca Placówkom i Okręgom dostarczenie odnośnych materjałów w formie:

1. Krótkich zarysów historji powstania, rozwoju i działania placówek i okręgów.

2. Składów wszystkich władz od zarania istnienia placówek i okręgów.

3. Zdjęć fotograficznych:

a) grup, władz placówek poprzednich i obecnych;

b) ważniejszych uroczystości wewnętrznych i zewnętrznych;

c) zdjęć fotograficznych z Walnych Zjazdów Delegatów i Zjazdów Koleżeńskich.

Zdjęcia fotograficzne należy na odwrocie uzupełnić opisem i nazwiskami.

4. Stale nadsyłać materjały z bieżącego życia placówek, okręgów i odnośne zdjęcia fotograficzne.

Powstanie Naszego Stowarzyszenia

Stowarzyszenie Weteranów b. Armji Polskiej we Francji powstało ze zlania się:

1. Związku Bajończyków;
2. Związku b. Wojskowych Polskich w Belgji;
3. Związku b. oddziałów Polskich we Włoszech;
4. Ochotników Polskich z Ameryki oraz luźnych członków Armji Polskiej we Francji nie należących do żadnego Stowarzyszenia b. wojskowych.

Stowarzyszenie Weteranów b. A., jako całość powstało w 1928 r. w 10-tą rocznicę Powstania Niepodległej Polski, a od początku 1929 r. weszło w skład Federacji P. Z. O. O. i Fidacu, do których to Związków stale należy i w pracach ich bierze udział.

W Wielkiej Rodzinie Federacji. P. Z. O. O. Stowarzyszenie Weteranów b. A. P. we Francji współpracuje ideologicznie ze Związkiem Kaniowczyków i Żeligowczyków, Związkiem Sybiraków i Związkiem Murmańczyków, które to Związki grupują b. żołnierzy, walczących po stronie koalicji.

Stowarzyszenie Weteranów b. Armji Polskiej we Francji, mając w swym gronie jedynie tych członków, którzy służyli i byli faktycznie żołnierzami Armji Polskiej we Francji i z Armją tą wrócili do kraju, by wziąć udział w walkach o granice Polski — działalności poza wewnętrzną pracą koleżeńską i dziedziną czysto historyczną żadnej innej nie podejmowało i takiej nie ma zamiaru nigdy rozpoczynać. Byliśmy i jesteśmy poza tak zw. polityką i partjami politycznemi, siły nasze żywotne oddajemy całkowicie i wyłącznie dla dalszej budowy Wielkiego Państwa Polskiego.

Sympatykami naszego Stowarzyszenia są Koledzy, którzy będąc kiedyś w Armji Polskiej we Francji pozostają dziś albo w służbie czynnej w wojsku, albo są na wyższych stanowiskach państwowych, które nie pozwalają im ze względu na ogrom pracy być czynnymi.

W 1929 roku Stowarzyszenie rozpoczęło pracę od zbiórki na fundusz walki ze szpiegostwem dla Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Stowarzyszenie odbyło kolejno następujące Walne Zebrania i ogólne Zjazdy Koleżeńskie:

I Walny Zjazd Organizacyjny Weteranów b. Armji Polskiej we Francji w Dubnie w dniach 24 — 25 lipca 1929 roku.

Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej we Francji, w Warszawie dnia 23 lutego 1930 roku.

II Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia b. Armji Polskiej we Francji w Warszawie w dniach 13 — 14 lipca 1930 roku.

III Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej we Francji w Poznaniu w dniach 16 — 17 października 1932 roku.

1 Ogólnopolski Zjazd Koleżeński Żołnierzy b. Armji Polskiej we Francji w Gdyni w dniach 16 — 17 września 1933 roku.

2 Ogólnopolski Zjazd Koleżeński Żołnierzy b. Armji Polskiej w Francji w Równem w dniach 29 — 30 czerwca 1934 roku.

IV Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia w Katowicach w dniach 18 — 19 listopada 1934 roku.

3 Ogólnopolski Zjazd Koleżeński Weteranów b. Armji Polskiej we Francji, celem złożenia hołdu prochom Marszałka Józefa Piłsudskiego, oraz złożenia ziemi, z pobojowisk francuskich — gdzie walczyły pułki polskie, na Kopiec Marszałka Piłsudskiego w Krakowie w dniach 5 — 6 października 1935 roku.

V Złot pocztów sztandarowych w Częstochowie dnia 25 kwietnia 1936 roku.

(*C. U.*)

Spis okręgów i Placówek
oraz ich adresy

I Okręg Warszawski — Warszawa, ul. Długa 50. pok. 110.

1) Kutno	Dom Kolejowy P. K. P. (Kol. Tomaszewski Jan)
2) Łowicz	Bratkowice 18 (Kol. Mazur Mikołaj)
3) Płock	ul. Marszałka Piłsudskiego 3 (Kol. Kenner Rudolf)
4) Przasnysz	ul. Królewiecka 8 (Kol. Łada Ignacy)
5) Radom	ul. Morwowa 6 (Kol. Zięty Leon)
6) Warszawa	ul. Długa 50.

II Okręg Śląski — Katowice, ul. Plebiscytowa 1.

1) Bielsko	ul. 3-go Maja 35 (Kol. Kożdoń Jan)
2) Brzeziny Śląskie	pow. Świętochłowice, Zarząd Placówki w Brzezinach
3) Chorzów	Królewska Huta, ul. Ligota Górnicza (Kol. Kaczmarek Adolf)
4) Katowice	
5) Kochłowice	ul Radoszowska 8, pow. Katowice (Kol. Czapik Antoni)
6) Knurów	Przyszowice, pow. Rybnik, ul. Mikołowska 4 (Kol. Barańczyk P.)
7) Lubliniec	
8) Łagiewniki	pow. Świętochłowice, ul. Szkolna 8. (Kol. Makowski Jan)
9) Mysłowice	pow. Katowice, Urząd Woj. Śląski pok. 805 (Kol. Lelonek Franciszek)
10) Nowa - Wieś	pow. Katowice, ul. Poniatowskiego 33 (Kol. Skrzyposzek Karol)
11) Pawłów k/Bielszowic	Kończyce, ul. Paderewskiego 38 (Kol. Machnik Mikołaj)
12) Pszczyna	Wydział Powiatowy (Kol. Dyrektor Konieczny Ludwik)
13) Pszów	pow. Rybnik
14) Radzionków	pow. Tarnowskie Góry, ul. Sobieskiego 25 (Kol. Stanik Paweł)
15) Ruda — Śląska	pow. Świętochłowice, ul. Szyb Walentego 38) (Kol. Gordla Teodor)
16) Rybnik	ul. 3-go Maja 48 (Kol. Macioszek Wilhelm)
17) Siemianowice	ul. Głowackiego 11, pow Katowice (Kol. Gambuś Paweł)
18) Sosnowiec	skrzynka Pocztowa Nr. 1 (Kol. Kasprzak Roch)
19) Piekary — Śląskie	pow. Świętochłowice, ul. 3-go Maja (Kol. Przybyłek Józef)
20) Szopienice	pow. Katowice, Ogród Dworcowy 4. (Kol. Warzecha August)
21) Świętochłowice	ul. Piłsudskiego 4 (Kol. Skrzypczak)
22) Tarnowskie — Góry	ul Lasowicka 5 (Kol. Skrzypczyk Jakób)
23) Chełm — Imielin	poczta Brzezinka, ul Lędzińska 5 (Kol. Wille Paweł)
24) Hajduki — Wielkie	pow. Świętochłowice, ul. Grzondziela 62 (Kol. Duda Ernest)
25) Zebrzydowice	pow. Cieszyn, (Jarema Jan, Starszy dozorca skarbowy).

III Okręg Poznański — Aleja Marcinkowskiego 26. I p.

1) Gniewkowo	pow. Inowrocław, Magistrat (Kol. Pyka A. Burmistrz)
2) Gniezno	ul. Farna 3 (Kol. Ziemiałkowski)
3) Inowrocław	ul. Gen. Pierackiego 28 (Kol. Runowski lub Magistrat)
4) Jarocin Pozn.	ul Gen. Dąbrowskiego 12 m. 4 (Kol. Lesień Mikołaj)
5) Oborniki	Rynek Hotelowy (Kol. Narożyński Władysław)
6) Ostrów Wlkp	ul. Gimnazjalna 2 (Kol. Kubacki Michał)
7) Piaski	pow. Gostyń, ul. Piłsudskiego 10 (Kol. Głowacki Józef)
8) Poznań	Aleja Marcinkowskiego 26
9) Rogoźno	pow. Oborniki, ul. Kotlarska 31 (Kol. Ziemek Piotr)
10) Trzemeszno	pow. Mogilno, ul. św. Michała 24 (Kol. Zdrojewski Mieczysław
11) Wolsztyn	ul. 5 Stycznia 12-a (Kol. Śron Józef)
12) Zbąszyń	pow. Nowy - Tomyśl, ul. 17 Stycznia 74 (Kol. Wojciechowski J.)
13) Żabikowo	pow. Poznań, ul. Kościuszki (Kol. Kubiak Wawrzyn).

IV Okręg Krakowski — ul. Starowiślna 4. Królikiewicz Miecz.

1) Brody	pow. Wadowice, poczta Kalwarja Zebrzydowska (Kol. Stela Franciszek)
2) Brzeźnica	pow. Wadowice poczta Brzeźnica 96. k/Skawiny (Kol. Sikora Jan)
3) Chrzanów	ul. Szkolna 26 (Kol. Siostrzanek Maksymiljan)
4) Gorlice	Rynek (Kol. Koryga Jan)
5) Jaworzno	pow. Chrzanów, Stacja Kolej. P. K P. (Kol. Purchałka Stanisław)
6) Kraków	Wawel 9 Zarząd Placówki
7) Krzeszowice	pow. Chrzanów, ul. Kolejowa 328 (Kol Siodłak Jan)
8) Łodygowice	pow. Żywiec, Łodygowice 381 (Kol. Mrowiec Rudolf)
9) Trzebinia	pow. Chrzanów, ul. Kościuszki 97 (Kol. Stolarski Karol)
10) Zakopane	pow Nowy Targ, skrytka pocztowa 93
11) Żywiec	ul. Kraszewska 400 (Kol. Sapeta Michał).

V Okręg Stanisławowski — ul. Bilińskiego 11. (Kol. Wróblewski Kazimierz).

1) Bolechów	ul. Garbarska, dom p. Szymańskiej
2) Chorostków - Polski	pow. Stanisławów
3) Jezupol	pow. Stanisławów ul. 3-go Maja 401 (Kol. Lewicki Tomasz)
4) Konkolniki	pow. Rohatyn
5) Marjampol	pow. Stanisławów (Kol. Wójcik Andrzej)

6) **Podszumlańce** pow. Rohatyn
7) **Stanisławów** ul. Kamińskiego 30 (Kol. Kubacki Leopold)
8) **Tyśmienica** pow. Tłumacz, woj. Stanisławów (Kol. Raczkowski Bronisław)
9) **Zieleniów** pow. Rohatyn.

VI Okręg Pomorski — Bydgoszcz, ul. Bocianowo 13 m. 10. (Kol. Potasznik Józef).

1) **Bydgosz** Bocianowo 13 m. 10 (Kol. Potasznik Józef)
2) **Gdynia** ul. 10-go Lutego 13 Biuro
3) **Grudziądz** Ratusz pok. 219 (Kol. Zysnarski Ludwik)
4) **Świecie n/Wisłą** ul. Dworcową 28 (Kol. Karpowski Bronisław)
5) **Toruń** ul. Kujawska 9 (Kol. Hryniszczak Jan)
6) **Wejherowo** pow. Morski ul. Św. Jacka 18 (Kol. Heller Witosław)

VII Okręg Lwowski — Lwów, ul. Kochanowskiego 14. (Kol. Regenstreif Leon).

1) **Humniska** pow Brzozów, woj. Lwowskie (Kol. Biedka Michał)
2) **Lwów** Jak dla Okręgu — dla Placówki Lwów
3) **Łańcut** ul. 3-go Maja (Kol. Borcz Ignacy)
4) **Rzeszów** ul. Podzamcze 7 (Dr. Dziubek Stanisław)
5) **Sanok** ul. Sobieskiego 20 (Kol. Słuszkiewicz Gustaw)
6) **Ulanów** pow. Nisko (Kol. Skrzypek Marcin)
7) **Ustrzyki — Dolne** pow. Lesko (Kol. Mazurkiewicz Józef)

VIII Okręg Wołyński — Łuck, ul. Piłsudskiego 77. (Kol. Nawrocik Józef).

1) **Horochów** ul. Ogrodowa 11 (Kol. Bazylewski Stanisław)
2) **Łuck** ul. Piłsudskiego 77 (Kol. Nawrocik Józef)
3) **Równe** ul. Korzeniowskiego 4 (Kol Suwada Jan)
4) **Weteranówka** pow. Krzemieniec, poczta Białozórka (Kol. Gąsiorowski)
5) **Włodzimierz** ul. Konstytucji 17 Marca 10 (Kol. Pszczółkowski Konstanty)

Placówki Samodzielne

1) **Augustów** ul. Nowomiejska 9/1 (Kol. Piwański Franciszek)
2) **Brześć n/Bugiem** ul. Unja Lubelska 23 Zw. O. R.
3) **Częstochowa** ul. Jasnogórska 7/9 m. 6 (Kol. Walenta Wiktor)
4) **Demnia** pow. Brzeżany, op. Podwysokie, (Kol. Śliwka Aleksander)
5) **Dubno** 43 p. p. (Kol. Nowicki Jan)
6) **Łódź** ul. Wapienna 6, Zarząd Placówki
7) **Ossowa** poczta Komarówka - Podlaska, pow. Radzyń
8) **Ozorków** Cukrownia Leśmierz, pow. Łęczyca, (Kol. Kustosik Antoni)
9) **Pabjanice** ul. Kilińskiego 15 (Kol. Magier Władysław)
10) **Suwałki** ul. Kościuszki 92 m. 2, Zarząd Placówki
11) **Zawiercie** ul. Szymańskiego 17 (Kol. Wacowski Zygmunt)
12) **Grajewo** ul. Zielona 6, Zarząd Placówki
13) **Buczacz** ul. Batorego 103 (Kol. Ruciński Jan)
14) **Kopyczyńce** pow. Kopyczyńce (Kol. Komornik Szewczyński Franciszek
15) **Drohobycz** Bank Gospodarstwa Krajowego (Kol Lachowicz Ignacy)
16) **Tarnopol** Starostwo Tarnopol (Kol. Antoniak Józef por rez.)

Zatwierdzenie nowych Zarządów

I. OKRĘG WARSZAWSKI

Prezydjum Zarządu Głównego zatwierdziło dnia 26 maja b. r. nastupujący skład Zarządu **placówki Kutno**, wybrany na Walnem Zebraniu w dniu 26 kwietnia 1936 r.

1) Prezes — Tomaszewski Jan
2) Vice prezes — Dobrzański Antoni
3) Sekretarz — Czekalski Roman
4) Skarbnik — Adamowski Jerzy
5) Członek Zarządu — Stawowski Sylwester
6) „ „ — Stachowicz Józef
7) Zast. Członka — Gerkowski Andrzej

Komisja Rewizyjna:

1) Przewodniczący — Dr. Fruchter Zdzisław
2) Członek — Jankowski Stanisław
3) „ — Kanik Szymon
4) Zast Członka — Krzysztowiak Jan
5) „ „ — Iwanicki Antoni

V. OKRĘG STANISŁAWOWSKI

Prezydjum Zarządu Głównego zatwierdziło dnia 5 maja b. r następujący skład Zarządu **Placówki Stanisławów**, wybrany na Walnem Zebraniu w dniu 5 kwietnia 1935 r.

1) Prezes — Kubacki Leopold
2) Vice prezes — Manik Jan
3) Sekretarz — Chabiniec Józef
4) Zast. Sekretarza — Swejkowski Jan
5) Skarbnik — Zarzycki Władysław
6) Członek Zarządu — Chomyn Paweł
7) „ „ — Klepacki Jan

Komisja Rewizyjna:

1) Przewodniczący — Wojciechowski Karol
2) Członek — Szczepański Leon
3) „ — Szwaryczewski Franciszek
4) Zast. Członka — Kowalski Józef
5) „ „ — Szarzyński Józef

Materjalnie istniejemy tylko ze składek członkowskich.
Wpłacajcie je regularnie.

III. OKRĘG POZNAŃSKI

Prezydjum Zarządu Głównego zatwierdziło dnia 18.VI. b. r. następujący skład Zarządu **Placówki Ostrów Wlkp** wybrany na Walnem Zebraniu w dniu 8.III. 1936 r.

1) Prezes — Patryas Michał
2) Vice prezes — Starzyński Jan
3) Sekretarz — Gospodarek Franciszek
4) Skarbnik — Karbowiak Walenty
5) Komendant — Jawasiński Franciszek
6) Członek Zarządu — Szlachciński Stefan
7) „ „ — Wojciechowski Ludwik

IV. OKRĘG KRAKOWSKI

Prezydjum Zarządu Głównego zatwierdziło dnia 19 czerwca b. r. następujący skład Zarządu **Placówki Kraków**, wybrany na Walnem Zebraniu w dniu 24 maja 1936 r.

1) Prezes — Karp Wojciech
2) Sekretarz — Mozgała Józef
3) Skarbnik — Kościuszko Michał
4) Członek Zarządu — Korpiela Leopold
5) „ „ — Leśniak Jan
6) „ „ — Seroczyński Jan
7) Zast. Członka — Lenczowski Mikołaj
8) „ „ Gofroń Stanisław
9) „ „ — Tarnowski Józef

Komisja Rewizyjna:

1) Przewodniczący — Świątek Franciszek
2) Członek — Czubaj Wiktor
3) „ Ślizowski Henryk
4) Zast Członka — Zychowicz Rudolf
5) „ „ — Zbroja Stanisław

VI. OKRĘG LWOWSKI

Prezydjum Zarządu Głównego Stowarzyszenia zatwierdziło dnia 16 VI b. r. następujący skład Zarządu **Placówki Lwów**, wybrany na zebraniu Konstytucyjnem w dniu 7 czerwca b. r.

1) Prezes — Inż. Skórski Stanisław ppłk. rez.
2) Wiceprezes — Paradowski Franciszek kap. s. s.
3) Sekretarz — Kędzierzawski Teofil
4) Skarbnik — Sypniewski Stanisław
5) Zast. Skarbnika — Meller Marek
6) Członek Zarządu — Pluszkiewicz Michał
7) „ „ — Kos Franciszek
8) „ „ — Dr. Schneckraut Jakób
9) „ „ — Lauruk Bronisław
10) „ „ — Mgr. Mayer Adam

Zatwierdzony dnia 20 czerwca b r. następujący skład Zarządu **Placówki Przemyśl**, wybrany na zebraniu Konst. dnia 11 czerwca b. r.

1) Prezes — Dechmański Karol
2) Vice prezes — Śliwiński Jan
3) Sekretarz — Goldstein Salomon
4) Skarbnik — Szpak Jan
5) Członek Zarządu — Ratz Józef
6) „ „ — Narolski Ignacy
7) „ „ — Liliput Józef
8) „ „ — Matynkiewicz Adolf
9) „ „ — Erdman Maksymiljan
10) „ „ — Pechowicz Tadeusz
11) „ „ — Świstak Michał

PLACÓWKI SAMODZIELNE

Prezydjum Zarządu Głównego zatwierdziło dnia 17.V. b. r. następujący skład Zarządu **Placówki Grajewo**, wybrany na walnem Zebraniu w dniu 17 maja 1936 r.

1) Prezes — Gałązka Adam
2) Vice prezes — Długołęcki Marcel
3) Sekretarz — Grygo Jakób
4) Skarbnik — Bałdyga Adam

Komisja Rewizyjna:

1) Przewodniczący — Zamojski Józef
2) Członek — Kiluk Władysław

Prezydjum Zarządu Głównego zatwierdziło dnia 9 maja b. r. następujący skład Zarządu **Placówki Brześć n Bugiem**, wybrany na Walnem Zgromadzeniu w dniu 15. III. 1936 r.

1) Prezes — Tyczyński Adam - Karol
2) Vice prezes — Rapaport Józef
3) Sekretarz — Jóźwicki Józef
4) Skarbnik — Wróbel Franciszek
5) Członek Zarządu — Turowicz Antoni
6) Zast Członka — Gaj Antoni
7) „ „ — Dąbrowski Stefan

Komisja Rewizyjna:

1) Przewodniczący — Trojanowski Edward
2) Członek — Bojarski Bolesław
3) „ — Nowak Aleksander
4) Zast. Członka — Cwil Andrzej

Prezydjum Zarządu Głównego zatwierdziło dnia 3 czerwca b. r następujący skład Zarządu **Placówki Częstochowa**, wybrany na Walnem Zebraniu w dniu 24. IV. 1936 r.

1) Prezes — Merkwa Antoni
2) Vice prezes — Kwasek Paweł
3) Sekretarz — Mgr. Walenta Wiktor
4) Zast. Sekretarza — Cebula Władysław
5) Skarbnik — Krzyżaniak Tomasz
6) Członek Zarządu — Ogiński Jan
7) Zast. Członka — Kraszewski Franciszek
8) „ „ — Brzóska Stanisław
9) Komendant — Kowalski Piotr

Komisja Rewizyjna:

1) Przewodniczący — Madejski Ludwik
2) Członek — Lewandowski Kazimierz
3) „ — Mazurek Franciszek
4) Zast. Członka — Stefańczyk Teofil

Prezydjum Zarządu Głównego zatwierdziło dnia 2 maja b. r. następujący skład Zarządu **Placówki Buczacz**, wybrany na Zebraniu Organizacyjnem w dniu 19. IV. 1936 r.

1) Prezes — Ruciński Jan
2) Sekretarz — Jacko Kazimierz
3) Skarbnik — Kenner Dawid
4) Członek Zarządu — Kaczmarski Józef
5) „ „ — Wąsik Józef
6) „ „ — Pawlak Kajetan
7) „ „ — Rysiec Stanisław

Komisja Rewizyjna

1) Przewodniczący — Somerstein Markus
2) Członek — Ruciński Władysław
3) „ — Kiendzierski Michał
4) „ — Ostrowski Jędrzej
5) „ — Krupiarz Jan

Następujące Placówki nie nadesłały jeszcze składów nowych Zarządów.

I. **Okręg Warszawski** — Zarządy Placówek: Łowicz, Przasnysz i Radom.

II. **Okręg Śląski** — Zarządy Placówek: Kochłowice, Lubliniec i Chełm-Imielin.

III. **Okręg Poznański** — Zarządy Placówek: Gniewkowo, Gniezno i Piaski.

IV. **Okręg Krakowski** — Zarząd Placówki: Łodygowice.

V. **Okręg Stanisławowski** — Zarząd Placówek: Chorostków, Kołomyja, Marjampol, Podszumlańce, Tyśmienica i Zieleniów.

VI. Zarząd **Okręgu Pomorskiego** i Zarządy Placówek: Świecie n/W. Toruń i Wejherowo.

VII. **Okręg Lwowski** — Zarządy Placówek: Łańcut i Ustrzyki Dolne.

VIII. **Okręg Wołyński** — Zarządy Placówek: Horochów, Równe i Weteranówka.

Placówki Samodzielne: Demnia, Suwałki i Zawiercie.

Plenarne zebranie Zarządu Głównego

Dnia 21 maja b. r. odbyło się w Warszawie Plenarne Zebranie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej we Francji.

Na zebraniu byli obecni: Prezes Z. Gł. Min. Pełn. **Wielowieyski Józef**, wiceprezesi — **Uhma Czesław i Inż. Zejfert Ludwik**, sekretarze gen. — **Inż. Sierakowski Tadeusz** i **Mjr. Piskozub Paweł**, skarbnik — **Zygadlewicz Stefan**, członkowie Z. Gł. — **płk. Markus Stanisław, kpt. Cybulski Teodor i kpt. Matuszewski Tadeusz**.

Przedstawiciele Zarządów Okr. Warszawskiego: **pułk. pil. Abżółtowski Sergjusz, Samborski Roman**
„ „ Okr. Śląskiego: **por. Zagoła Stanisław, Simiński Wiktor, Zaworka Walenty**
„ „ Okr. Poznańskiego: **Nowicki Zygmunt**
„ „ Okr. Krakowskiego: **por. Królikiewicz Mieczysław**
„ „ Okr. Stanisławowskiego: **mjr. Wróblewski Kazimierz**
„ „ Okr. Lwowskiego: **kpt. Ochman Feliks**
„ „ Okr. Wołyńskiego: **por. Sulewski Władysław**
„ „ Okr. Pomorskiego nieobecność usprawiedliwił.

Porządek dzienny zawierał 20 punktów, w których ujęte były najżywotniejsze sprawy aktualne naszego Stowarzyszenia.

1. Wiceprezes Uhma zdał sprawozdanie organizacyjne komunikacje ...

Wysiłki Prezydjum w sprawach organizacyjnych wyrażają się w robocie scaleniowej, tworzenia nowych Okręgów i nowych placówek. Nowe Okręgi powstały we Lwowie, na Wołyniu z siedzibą w Łucku i Pomorski z siedzibą w Bydgoszczy. W stadjum organizacji jest okręg Tarnopolski i Łódzki.

Nowych placówek powstało jedenaście, i prosperują one normalnie. Nadto cały szereg placówek jest w stadjum organizacji. Stan liczebny członków podniósł się do cyfry 5.693.

Stan organizacyjny naszego Stowarzyszenia polepszył się znacznie.

2. Kol. Zygadlewicz złożył sprawozdanie finansowe, prosząc równocześnie o bezterminowy urlop. Funkcje p. o. skarbnika Z. Gł. Zarząd Główny powierzył kol. kpt. Cybulskiemu.

3. Również kol. inż. Sierakowski po złożeniu sprawozdania sekretarza generalnego poprosił o bezterminowy urlop, funkcję p. o. sekretarza gen. powierzył Z. Gł. kol. mjr. Piskozubowi.

4. Po sprawozdaniach członków Prezydjum Z. Gł. nastąpiła dyskusja po której z kolei zdawali sprawozdania Prezesi Okręgów.

5. Kol. Wiceprezes Uhma zreferował opracowane przez Niego projekty V Walnego Zjazdu Delegatów i IV Ogólnopolskiego Zjazdu Koleżeńskiego b. Żołnierzy Armji Polskiej we Francji.

Po szczegółowej dyskusji Plenarne Zebranie Zarządu Głównego, na mocy Art. X. Statutu § 1 uchwaliło zwołać **V Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia i IV Ogólno-polski Koleżeński Zjazd b. żołnierzy Armji Polskiej we Francji na dzień 13 i 14 września b. r. do Lwowa**.

W Walnym Zjeździe Delegatów uczestniczą z głosem decydującym na podstawie Art. X. § 7 i 8. Statutu:

a) członkowie honorowi
b) „ Zarządu Głównego
c) „ Komisji Rewizyjnej
d) „ Sądu Koleżeńskiego
e) Przewodniczący Zarządów Okręgów i Placówek
f) Delegaci Placówek (na 10-ciu członków 1 delegat)

Dla usprawnienia prac przygotowawczych do V-go Walnego Zjazdu Delegatów, Zarząd Główny powołał do życia Komisje:

a) Statutową — przewodniczący Kol. płk. dypl. pil. Abżółtowski Sergjusz
b) Organizacyjną „ „ Czesław Uhma
c) Programową „ „ Czesław Uhma
d) Finansową „ „ Cybulski Teodor
e) wniosków i rezolucyj — przewodniczący Kol. mjr. Piskozub Paweł
f) Mandatową i komunikacyjną przewodniczący Kol. mjr. Zejfert Ludwik.

Okręgi i Placówki prześlą Zarządowi Głównemu swoje dezyderaty i wnioski na Walny Zjazd, jak również poprawki do Statutu w terminach:

a) dla Komisji Statutowej		do dnia 15 lipca	b.r.
b) „ „	Organizacyjnej	„ „ 1 sierpnia	b.r.
c) „ „	Programowej	„ „ 1 sierpnia	b.r.
d) „ „	Finansowej	„ „ 15 lipca	b.r.
e) „ „	wniosków i rezolucyj	„ „ 15 sierpnia	b.r.
f) „ „	Mandatowej	„ „ 15 sierpnia	b.r.
g) „ „	Komunikacyjnej	„ „ 15 lipca	b.r.

Wnioski nadesłane po tych terminach nie będą rozpatrywane i nie wejdą pod obrady V-go Walnego Zjazdu Delegatów.

Plenarne Zebranie Zarządu Głównego ustaliło **cenę karty uczestnictwa** w Zjeździe, uprawniającej do uzyskania zniżki kolejowej na sumę **Zł. 1.50**. Dochód z kart uczestnictwa w całości przeznaczony został na wydatki, związane z organizacją Zjazdów.

Zarząd Główny apeluje do wszystkich członków Stowarzyszenia, by ze względów propagandowych uczynili wszystko, co tylko w ich mocy, aby Zjazdy Koleżeński i Walny wypadły jaknajokazalej, gdyż odbędą się one w Grodzie, którego definitywne oswobodzenie było pierwszym wyczynem bojowym »Błękitnej Armji« po powrocie do kraju.



Od lewej stoją Koledzy: Simiński W., Zaworka W., Zagoła S., Samborski R., Królikiewicz M., Nowicki Z., Ochman F., Cybulski T., — siedzą od lewej: Piskozub P., Inż. Sierakowski T., Uhma Cz., Min. Wielowieyski Józef, Inż. Zejfert L. i Wróblewski K.

Wszelkich informacyj, dotyczących Zjazdów udzielać będzie Prezydjum Zarządu Głównego — Komisja Organizacyjna Zjazdów.

6. Uchwalono zwrócić się z prośbą o udział w pracach kapituły »Krzyża Błękitnego« do P. P.: Gen. Malinowskiego, Min. Bubickiego, Min. Nakoniecznikoffa, Pułk. Piekarskiego, Majora Zejferta, Por. Cz. Uhmy, Inż. Holtorpa, Inż. Sierakowskiego i każdorazowego sekretarza generalnego.

Przedyskutowano i zatwierdzono Statut Krzyża Błękitnego. Ponadto zostały rozpatrzone sprawy:

Miesięcznika »Błękitny Weteran«, weryfikacji, odznaczeń polskich [illegible]

Szczegółowa dysputa dostarczyła wiele materjału do prac Zarządu Głównego i wykazała poprzez szczegółowe sprawozdania delegatów poszczególnych Okręgów, że prace Stowarzyszenia należy skierować na:

a) ujęcie w całość historję Armji i poszczególnych formacyj, które wchodziły w jej skład,

b) przeprowadzenie w najszerszym zakresie akcji propagandowej Stowarzyszenia, by zasięg jego i liczebność członków w terminie możliwie najkrótszym doprowadzić do maksimum [illegible]

c) ułatwić Kolegom pozostającym w służbie czynnej Wojska współpracę w Stowarzyszeniu, przez uzyskanie dla Nich pozwolenia M. S. Wojsk. na ich należenie do Stowarzyszenia w charakterze członków zwyczajnych.

d) przeprowadzenie w możliwie najszerszym zakresie akcji samopomocowej na rzecz Kolegów bezrobotnych, z tem jednak zastrzeżeniem, że przy przyjmowaniu członków należy b. dokładną przeprowadzać selekcję, by nie wstępowały w szeregi Stowarzyszenia elementy te, które wstępują jedynie poto, by poprzez Stowarzyszenie uzyskać pracę.

e) wykończyć akcję odznaczeniową

f) Ustosunkować się czynnie do zagadnień chwili bież. przez przyjmowanie udziału w pracach rzeczowych, zmierzających do rozwoju i uregulowania bytu Polski. Za najwłaściwszy teren do tej pracy uznano Federację P. Z. O. O. i organizacje społeczne, gospodarcze uznające zasadę lojalności obywatela do Państwa.

Pełna harmonji dyskusja nacechowana najlepszą wolą członków Zarz. Gł. i delegatów Okręgów wskazuje, że warunki pracy Stowarzyszenia są przez członków dobrze zrozumiane i że wszelkie niedociągnięcia są spowodowane brakiem ludzi do pracy. Jako wskazanie dla siebie samych przyjęto konieczność zainteresowania członków Stowarzyszenia jego pracami i wciąganie ich do działania czynnego.

Po wyczerpaniu punktów porządku dziennego Przewodniczący Kol. Min. Pełn. Józef Wielowieyski złożył członkom Z. Gł. i Delegatom Okręgów serdeczne podziękowania za dotychczasową pracę i prosząc o jeszcze wydatniejszą, o godz. 18-ej zamknął zebranie.

Walne Zebranie Okręgu i Placówki Warszawskiej

W dniu 13 czerwca 1936 r. odbyło się doroczne Walne Zebranie Okręgu i Placówki Warszawskiej przy udziale 70 członków.

Zebranie zagaił Prezes Płk. S. Abżółtowski, poczem na Przewodniczącego powołano Wiceprezesa Zarządu Głównego Kol. Uhmę Czesława, na Sekretarza Kol. Cebulę Władysława.

Krótkie sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgu i Placówki złożył Prezes Płk. S. Abżółtowski, który uwypuklił stały wzrost zasięgu organizacyjnego Okręgu oraz rozwój Placówki Warszawskiej i placówek na terenie Okręgu.

Nadto obecnie znajdują się w stadjum organizacji Placówki w Mławie i Ciechanowie. Pułkownik omówił kwestję bezrobocia członków Placówek, oraz usilne starania Zarządu o ich zatrudnienie. Starania te dają przeważnie dodatnie wyniki.

W sprawach bardzo żywotnych dla Stowarzyszenia zabierało głos kilku Kolegów, którym szczegółowo odpowiedział Kol. v.-prezes Zarz. Gł. Uhma.

Dyskusja była na wysokim poziomie i bardzo rzeczowa.

Uchwalono na walny Zjazd Delegatów wnioski treści następującej.

1) „Okręg Warszawski Stowarzyszenia na dorocznem Walnem Zebraniu wzywa Zarząd Główny, by nie ustalał prenumeraty za miesięcznik „Błękitny Weteran", lecz podniósł opłaty członkowskie do 1 zł miesięcznie, a wzamian pismo płacącym składki członkowskie było przesyłane bezpłatnie, jak to miało miejsce z Biuletynem".

2) „My niżej podpisani członkowie Stowarzyszenia Syropolski Romuald i Skrawek Wacław zwracamy się niniejszym do Zarządu Stowarzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej we Francji, aby tenże Zarząd poczynił starania w Wojskowej Kurji Biskupiej, celem przydziału placu na Cmentarzu Wojskowem na Powązkach z przeznaczeniem na miejsce wiecznego spoczynku dla członków Naszego Stowarzyszenia.

Ze sprawozdania Kasowego, które odczytał Skarbnik, okazało się, że Okręg posiada w kasie w dniu 1.VI.36 r. - zł. 217.03, zaś ogólny obrót za rok obrachunkowy wyniósł 3.293.21 zł. — czyli obrót powiększył się niemal o 100% od kadencji poprzedniej.

Ogólne Zebranie uczciło przez powstanie pamięć ś. p. Kuczbowskiego Stanisława, b. artylerzysty, który zmarł w dniu 11 b. m.

Przeprowadzone wybory do Zarządu Okręgu dały wynik następujący:

1) Prezes — Pułk. Abżółtowski Sergjusz
2) Vice prezes — Samborski Roman
3) Sekretarz — Cebula Władysław
4) Skarbnik — Drzewicz Michał

Członkowie Zarządu Wójciak Marcin, Inż. Gałka-Szyryński,

Zastępcy Członków Zarządu Pieczkowski Czesław, Wierzbowski Michał, Syropolski Romuald, Kasiarz Ludwik,

Komisja Rewizyjna Wilecki Ludomir, Dominiak Władysław, Krauze Stefan,

Zastępcy Członków Komisji Rewizyjnej Kępka Aleksander, Reszke Henryk,

Sąd Koleżeński Mutuszewski Bolesław, Poray-Jankowski Zdzisław, Pawluk Stanisław,

Zastępcy Członków Sądu Koleżeńskiego Kowalewski Feliks, Rulski Edward.

Po wyborach do Zarządu Głównego wybrano 21 Delegatów na V Walny Zjazd Stowarzyszenia.

Na zakończenie zebrania, Kol. vice prezes Uhma naszkicował projekty i plan pracy Zarządu Głównego. Szczere żołnierskie i bardzo rzeczowe przemówienie Kol. Uhmy spotkało się z gorącym aplauzem obecnych, którzy bardzo serdecznie a co najważniejsze w bardzo rzeczowych, a krótkich przemówieniach przedyskutowali plany Zarządu Głównego, zmierzające do dalszej roboty scaleniowej i rozwoju terenowego Stowarzyszenia, przyrzekając, że w miarę sił i możności w ich realizacji przyjmą udział.

Zainicjowana przez Kol. Reszkę zbiórka doraźna dla jednego z członków Placówki, który znajduje się na leczeniu w szpitalu dała w wyniku sumę zł. 25 gr. 39 i przez delegację została przesłana da- [illegible]

Pułk. Abżółtowski złożył Kol. Uhmie w serdecznych słowach gorące podziękowanie za sprawne poprowadzenie zebrania i zebranie zamknął.

(R. Samborski)

Szanujmy prawo, zasady naszego statutu i uchwały naszych władz. Bądźmy punktualni, uprzejmi i zawsze koleżeńscy.

Zjazd Delegatów Okregu Poznańskiego



W Poznaniu odbył się doroczny Walny Zjazd Delegatów Okręgu poznańskiego Stowarzyszenia, na którym dokonano wyborów nowych władz Okręgu. Do Zarządu weszli: Dr. med. Hryniewiecki Stanisław jako prezes, oraz jako członkowie Zarządu: pp. Radaczyński Leon, Nowicki Franciszek, mjr. Frydrychowicz Marjan, Springer Kazimierz, Gąsowski Feliks, Kotowski Roman i kpt. inż. Niebieszczański Władysław.

Po omówieniu szeregu spraw natury organizacyjnej i powzięciu ważnych dla rozwoju Stowarzyszenia na terenie województwa poznańskiego uchwał, Zjazd wysłał depesze hołdownicze do P. Prezydenta R. P. Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Rydza-Śmigłego i prezesa Rady Ministrów Gen. Sławoj-Składkowskiego.

Zdjęcie z Walnego Zjazdu Delegatów Okręgu Poznańskiego, odbyte w dniu 7 czerwca 1936 roku w Poznaniu w sali Królowej Jadwigi, Aleja Marcinkowskiego 1.

Ze złotu pocztów sztandarowych w Częstochowie

W biuletynie nr. 10 w pierwszym artykule podaliśmy szczegółowe sprawozdanie ze Święta Weteranów b. Armji Polskiej we Francji, które odbyło się dnia 26 kwietnia b. r. w Częstochowie. Przy poświęceniu sztandaru Placówki Częstochowa zjechały się wszystkie poczty sztandarowe placówek naszego Stowarzyszenia. — Oto kilka zdjęć ze święta w Częstochowie:



Przed złożeniem wieńca na płycie Nieznanego żołnierza



Defilada wszystkich pocztów sztandarowych



Po złożeniu wieńca, podczas odegrania przez orkiestrę 27 p. p. Hymnu Narodowego



Płyta Nieznanego żołnierza, na niej złożony wieniec z lewej w mundurze V. prezes A. Merkwa, z prawej dyrektor Stalens, przewodniczący Komitetu fundacji sztandaru dla Placówki Częstochowskiej.

Wyjaśnienia i zarządzenia

Nadział ziemi

Na zapytanie jednego z Weteranów w sprawie nadziału bezpłatnego ziemi zwróciliśmy się do M. S. Wojsk. Oto odpowiedź:

Ministerstwo Spraw Wojskowych *Warszawa, dn. 14.V 1936*
Gabinet Ministra
Nr 0850/3/674/G.M.

Stow. Weteranów
b. Armji Polskiej
we Francji

Warszawa
ul. Długa 50 m. 108

W odpowiedzi na pismo L. dz. 2284/36 z dnia 29.IV b. r. wyjaśniam, że do przekwalifikowania na nadział bezpłatny mają ci byli ochotnicy W. P., którzy od byli minimum cztery miesiące służby frontowej, lub wstąpili na wezwanie Rady Obrony Państwa i działki swe nabyli z reformy rolnej, lub wydzierżawili w myśl ustaw z dnia: 15 lipca 1920 r. lub z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. R. P. z 1920 r. Nr. 70 poz. 462 i z 1926 r. Nr. 1 poz. 1). przed wejściem w życie ustawy z dn. 14 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 32 poz. 335) — to jest z dniem 18 kwietnia 1932 r.

Szef Wydziału Ogólnego Gab. Min.
(—) Gałymski
Major K. S.

W sprawie nadziału ziemi, po zebraniu dalszych szczegółowych informacyj, damy Kolegom wyjaśnienia w następnych numerach »Błękitnego Weterana«.

Odznaczenia Niepodległościowe

Prezydjum Zarządu Głównego w wykonaniu uchwały plenarnego Zebrania Zarządu Głównego z 21 maja r. b. komunikuje że:

a) Wnioski niepodległościowe mogą członkowie składać do Zarządu Głównego tylko do dnia 15 września 1936 r.

b) wobec masowego nadsyłania wniosków obecnie Prezydjum dla ich terminowego załatwienia musi zaangażować nowe siły pomocnicze do biura. Plenarne Zebranie Zarządu Głównego upoważniło Prezydjum, by dla pokrycia tych nieprzewidzianych wydatków od wniosków, które zostaną zakwalifikowane do przesłania Kapitule Krzyża i Medalu Niepodległości były pobierane opłaty manipulacyjne w wysokości 1 zł. 50 gr.

W związku z powyższem Okręgi i Placówki będą dostawały stale wykazy wniosków zakwalifikowanych i będą obowiązane do zebrania opłat i przekazania ich na konto P. K. O. Zarz. Gł. 21.640.

Adresy Członków Zarządów

Dyrekcja Policji Katowice *Katowice, dn. 11.V 1936*

Do
Zarządu Głównego
Stowarzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej
we Francji

Warszawa
ul. Długa 50 m. 108

Powołując się na pismo z dnia 1 maja1936 r. L. dz. 2296/36 w przedmiocie zgłoszenia zarządów placówek wym. stowarzyszenia: Katowice, Mysłowice, Szopienice, Dyrekcja Policji zawiadamia, że w zgłoszeniu brak podania adresów zamieszkania członków zarządów placówek, stosownie do art. 41 prawa o stowarzyszeniach z 27.X.1932 (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 808).

Pozatem Dyrekcja Policji prosi o wystosowanie do podległych oddziałów przypomnienia o przestrzeganiu wypływającego z wyż. cytowanego artykułu obowiązku terminowego zgłoszenia zmian składu i adresów zamieszkania członków zarządu oraz adresów lokali oddziałów.

Za Dyrektora Policji.
(—) Dr. Brochocki
Referendarz

Podając powyższe do wiadomości przypominamy Kolegom, że nie tylko władzom administracyjnym musicie podawać zmiany zarządów i adresów członków zarządów, musicie je również i do Zarządu Głównego przez Okręgi przesyłać.

Unieważnienie legitymacyj

W związku z przystąpieniem do akcji weryfikacyjnej Prezydjum Zarz. Głównego komunikuje:

a) z dniem 15 lipca r. b. Prezydjum rozpocznie wysyłkę dyplomów weryfikacyjnych i nowych legitymacyj.

b) **Z dniem 1 stycznia 1937 r. tracą ważność dotychczasowe legitymacje członkowskie.**

c) Członkowie od których Prezydjum zażąda dodatkowych dokumentów winni je niezwłocznie przesłać.

Znaczki na korespondencję

Członkowie placówek i luźni przy bezpośredniej korespondencji z Zarządem Głównym muszą załączać znaczek pocztowy na odpowiedź. O ileby go nie załączyli nie będą otrzymywać odpowiedzi.

Z żałobnej wieści

Żegnamy Was Koledzy — Weterani

Ś. p. JAN POCZTA

członek placówki Ostrów Wielkopolski
zmarł dnia 2 maja r. b.

Zmarły brał żywy udział w pracach placówki, zyskując uznanie instruktorów placówki za rzetelną pracę.

W uroczystościach żałobnych wzięli udział członkowie stowarzyszenia i spokrewnione związki historyczne b. wojskowych.

Ś. p. STANISŁAW KUCZBORSKI

inwalida W. P.
członek placówki Warszawa
zmarł dnia 10 marca r. b.

Zmarły na skutek odniesionych ran w walkach na froncie francuskim i polskich ucierpiał wiele na zdrowiu. Mimo złego stanu zdrowia interesował się żywo pracami stowarzyszenia i w miarę steranych wojną sił — przyjmował w nich udział.

W uroczystościach żałobnych wzięli udział członkowie placówki z przedstawicielami Zarządu Głównego i Okręgu Warszawskiego stowarzyszenia.

Drukarnia i Introligatornia »JAŚMINA« Warszawa, Elektoralna 18. Tel. 6-49-66.